Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Cena egz. 25 gr.

NR. 128. — ROK XXXVIII.

ŚRODA
13 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W rocznicę przewrotu majowego.

Rocznicę przewrotu majowego przeżywają jego sprawcy z pewnością nie zbyt wesoło. Staje im przed oczyma groza tych dni krwawa, świadomość wywołania walki domowej, powstania przeciw prawowitej władzy. I gdybyż to po pięciu latach rządów mogli przynajmniej powiedzieć społeczeństwu:

— Złamaliśmy w dniach majowych jedno prawo, aleśmy wam dali lepsze... Wywołaliśmy wojnę domową, aleśmy ją okupili szeregiem zdobyczy. Wywołaliśmy silny wstrząs moralny, aleśmy go powetowali podniesieniem „prestige'u" państwa na terenie międzynarodowym, większym dobrobytem mas, lepszym rządem, lepszym sejmem.

Nawet jednak najodważniejsi publicyści sanacyjni nie będą mogli powiedzieć, że przewrót majowy został „okupiony" stworzonemi przez obóz p. Piłsudskiego wartościami. Będą musieli przyznać zamykając to pierwsze i może ostatnie „lustrum" rządów swego obozu, że — bilans zamyka się samemi deficytami, i to w każdej dziedzinie życia państwowego.

Jest to tak jasne, że nie wymaga nawet szczegółowego rozpatrzenia... Unosi się nad Polską dzisiaj nastrój wrogi dla sanacji; bezwzględnie krytyczna ocena jej rządów zapanowała nad umysłami. Kruszy się nawet i pryska fundament, z którego wyrosła: „legenda" p. Piłsudskiego. Niema prawie numeru niezależnego dziennika bez wiadomości, że tam gdzieś na Pomorzu, na Śląsku, w Lubelszczyźnie ktoś odpowiadał przed sądem za obrazę p. marszałka Piłsudskiego. Nieomylny to znak, że „legendy" już niema.

Że się w tych warunkach nie odważono na zastosowanie redukcji uposażeń o 15 proc. do wojskowych, to rzecz zrozumiała. Cóżby to bowiem było, gdyby stracono sympatje tych kół, gdyby stracono ostatni szaniec obronny?

Myśląc o piątej rocznicy przewrotu nie ograniczajmy się jednak do krytyki obozu rządzącego. Rzućmy okiem na drugą stronę frontu bojowego z tragicznych dni majowych...

Czytając nieraz publicystów z dzisiejszej opozycji odnosi się wrażenie, jak gdyby zachowanie się tej „drugiej strony" było bez zarzutu. Jest to nieprawda. Stawiamy ciężkie zarzuty obozowi „majowemu" i jego „komendantowi". Nie możemy jednak od odpowiedzialności uwolnić partyj politycznych, należących do dzisiejszej opozycji. Oczywiście nie myślimy tylko o lewicy, o PPS i „Wyzwoleniu", o tych dziś tak bardzo „demokratycznych partjach", które przed laty pięciu zdeptały właśnie demokrację, praworządność i konstytucję. Myślimy o partjach centrowo-prawicowych.

Przewrót majowy umożliwiła słabość rządów tworzonych wprost przez te partje lub przy ich współdziałaniu. Czyż to zresztą były rządy, jeśli armja w ostatnich miesiącach przed „majem" nadsłuchiwała nie głosu swoich władz, ale głosu z Sulejówka? Czyż to były rządy, jeśli premjer kładąc się spać we środę nie wiedział, czy się w czwartek obudzi jeszcze premjerem, — jeśli takie figury, jak pp. Pluta, Bryl i in. mogły swoje porachunki z niewygodnym ministrem załatwiać rozbijaniem rządowej większości? Czyż mógł się cieszyć sympatjami społeczeństwa „reżim", który został skompromitowany bezprzykładną ucieczką p. Wład. Grabskiego od rządów?

Jesteśmy zwolennikami rządów parlamentarnych. Ale przecież to, co było przed „majem", niewiele miało wspólnego z „rządzeniem". Ci ministrowie, którzy zasiadali w rządach przed rokiem 1926, mogliby na ten temat wiele ciekawych rzeczy powiedzieć. Mogliby m. in. stwierdzić, że w pewnych chwilach największy wpływ na rząd mieli posłowie nie już z większości rządowej, ale z opozycji, i że to oni w ministerstwach gospodarowali. Był nawet taki stan rzeczy, że Ministerstwo Pracy przez pewien czas było domeną żydowskich i komunizujących urzędników, którzy sobie kpili ze swoich ministrów i ze swoich obowiązków.

Rząd ma nazwę od „rządzenia". W pojęciu rządu tkwi pierwiastek autorytetu i siły. Autorytet jest na to, żeby go szanowano. A siła znów, żeby przeprowadzała plany uznane za dobre i uczciwe. Ani jednego, ani drugiego nie miały rządy przedmajowe. Nie wszystkie, ale ich większość. Jest strusią polityką, gdy się co innego mówi.

Sanacja kiedyś się skończy, Naród odzyska prawo stanowienia o swoim losie. Byłoby źle jednak, gdyby go przejścia z maja 1926 i późniejsze nie nauczyły, że sprawiedliwy, ale i silny, moralny, ale i mocny rząd stanowi jedną z fundamentalnych podstaw państwa. W. Z.

LITWA A WATYKAN.

Citta del Vaticano, 12. 5. (PAT). Sfery watykańskie nie potwierdzają wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Litwą.

Pielgrzymka polska przybyła do Rzymu

na uroczystości „Rerum Novarum".

Rzym, 12. 5. (PAT) Dzisiaj o godzinie 6.45 rano przybyła tu wycieczka polska, złożona z około **200 osób,** pragnących wziąć udział w uczczeniu 40-tej rocznicy słynnej encykliki papieża Leona XIII. Wycieczce przewodniczy ks. biskup **Przeździecki.** Wycieczka przyjęta będzie przez Ojca św. Na audjencji tej obecni będą wszyscy bawiący w Rzymie biskupi polscy z ks. kardynałem **Hlondem** na czele. Ojciec św. — jak przypuszczają — wygłosi do pielgrzymów polskich przemówienie. W dniu 15 maja b. r. odbędzie się w bazylice św. Piotra uroczysta Msza pontyfikalna, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa odprawi papież Pius XI. Na Mszy obecne będą wszystkie pielgrzymki, które z całego świata zajeżdżają do Rzymu na uroczystości związane z rocznicą ogłoszenia encykliki **„Rerum Novarum".** Wspólna audjencja pielgrzymów odbędzie się bezpośrednio po nabożeństwie na dziedzińcu św. Damazego. Ojciec św. — jak zapowiadają — wygłosi dłuższą mowę, poświęconą znaczeniu encykliki. Tegoż dnia ambasador Rzplitej Polskiej w Rzymie wyda przyjęcie dla uczestników wycieczki polskiej, która o godz. 23-ciej wyruszy z Rzymu do Asyżu.

Audjencja w Watykanie w dn. 15 maja

będzie transmitowana przez radjo.

Citta del Vaticano, 12. 5. (PAT). W dniu 15 b. m. o godz. 17-tej według czasu środkowo-europejskiego radjostacja Watykanu nadawać będzie na fali 19.84 m. przebieg audjencji. jakiej papież udzieli pielgrzymom z całego świata, celem uczczenia 40-tej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum". Wszystkie radjostacje upoważnione są do retransmisji.

Dziś posiedzenie Rady Gabinetowej.

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.). Dzisiaj **powrócił ze Spały P. Prezydent Rzplitej.** Posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na środę. Zdaje się, że będzie to posiedzenie t. zw. Rady Gabinetowej, to znaczy **Rada Ministrów obradować będzie bez protokolantów.** Na posiedzeniu Rady Gab. rozpatrywana będzie **sprawa nadzwyczajnej sesji budżetowej** oraz wszystkie projekty, które mają być zgłoszone przez rząd do laski marszałkowskiej. **P. premjer konferował przed południem z min. Prystorem oraz marszałkiem Świtalskim.** O godz. 1 przybył do Prezydjum Rady Ministrów min. spr. wojskowych p. Piłsudski i zabawił tam około godziny.

Spoczynek niedzielny nie będzie naruszony

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.). Polska Agencja Publicystyczna zaprzecza na podstawie informacyj ze źródeł poinformowanych **doniesieniom o projektach nowelizacji ustawy o czasie pracy w handlu i spoczynku niedzielnym.** Ministerstwo pracy, twierdzi PAP. nie opracowywało żadnych projektów w tym zakresie.

Nowy projekt taryfy celnej.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Nowy projekt taryfy celnej, opracowany przez specjalną komisję przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, **został rozesłany do zaopinjowania izbom przemysłowym i handlowym.** Nowa taryfa celna. **składająca się z ogólnej cyfry 5.200 stawek, wejdzie pod obrady parlamentu w jesieni.**

Przed nowelizacją ustawodawstwa naftowego.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). W Ministerstwie Przemysłu prowadzone są studja **nad obecnym stanem przemysłu naftowego w Polsce i zagadnieniem jego reorganizacji. W celu** skonkretyzowania zakresu prac powołano specjalną komisję z kierownikiem biura **Pechem na czele,** która zajmie się rewizją istniejącego ustawodawstwa naftowego i opracowaniem projektu 'jego nowelizacji.

INSPEKCJA KAS CHORYCH WE LWOWSKIM OKRĘGU.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń Grabowski wyjechał na inspekcję Kas Chorych na terenie okręgu ubezpieczeniowego lwowskiego. **Podróż p. Grabowskiego ma związek z reorganizacją Kas Chorych i mianowaniem w ostatnich czasach nowych komisarzy.**

Urzędnicy oskarżeni o łapownictwo.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). W Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny **proces przeciwko radcy Najwyższej Izby Kontroli Państwa, K. Dowgiłowiczowi-Nowickiemu,** oraz b. urzędnikowi Min. Reform Rolnych **K. Śliwińskiemu,** oskarżonym o zbrodnię **łapownictwa.**

Znowu katastrofa lotnicza.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Samolot wojskowy 5 p. lotniczego w Lidzie, pilotowany przez porucznika **Mieczysława Kuźnickiego,** skutkiem uszkodzenia w motorze **runął na polach koło folwarku Karnówka, z wysokości 500 m.** Por. Kuźnicki i lecący z nim obserwator por. Jastrzębski **uratowali się, dzięki spadochronom.** Samolot jest zupełnie zdruzgotany.

O czem piszą inni?..

Kandydaci na urząd premjera.

„Naprzód" zwraca uwagę na nominację nowego posła Rzplitej w Budpeszcie w miejsce p. Matuszewskiego. Równocześnie podkreśla, że p. Koc

„mianowany został wiceministrem skarbu; hierarchicznie wyższa ranga (trzecia) od posła w Budapeszcie (czwarta) z prawem następstwa. P. Koc widocznie uznany został przez „decydujący czynnik" za dojrzałego do objęcia ministerstwa skarbu na własną odpowiedzialność, zdawszy egzamin, jako główny pośrednik przy zawieraniu tzw. pożyczki kolejowej. Jeżeli więc p. Koc ma zostać ministrem skarbu, co się stanie z p. Matuszewskim? O ile dotychczas były wątpliwości co do osoby następcy p. Sławka, to nominacja budapeszteńska daje mniejwięcej pewność, że i ta strona przesilenia już została załatwiona",

czyli, żeby następcą p. Sławka był p. Matuszewski.. Tak sądzi „Naprzód". Nie jest to jednak pewne, bo inne pisma wymieniają p. Prystora lub p. Pierackiego jako kandydatów na urząd premjera.

O list Ks. Arcyb. Teodorowicza do Korfantego.

„Polska Zachodnia" ma żal do Ks. Arcybiskupa Teodorowicza z powodu jego listu do W. Korfantego.

„List Ks. Arcybiskupa — pisze organ p. woj. Grażyńskiego — wywołać musiał u wszystkich ludzi, znających rzeczywistość śląską i rzeczywistość charakteru p. Korfantego refleksje jak najbardziej przykre. Źle się stało, że Ks. Arcybiskup, nie licząc się z brakiem dostatecznych informacyj ze Śląska, oddał na usługi Korfantego słowa, na które p. Korfanty nie zasłużył. Źle się stało, że list Ks. Arcybiskupa, stawiający p. Korfantego na piedestale dawnej zasługi i rzekomego dzisiejszego samozaparcia się, musiał wywołać niemiły refleks u ludzi, widzących istniejącą smutną prawdę. Źle się stało, że Ks. Arcybiskup Teodorowicz, powodowany najwidoczniej przyjaźnią polityczną, nie zadał sobie trudu skontrolować swego osobistego sentymentu z istniejącą prawdą, narażając przez to swoje wystąpienie na konieczność publicznego oświetlenia i skonfrontowania go z istniejącym stanem rzeczy.

P. Korfanty, tak zazwyczaj nielaskaw dla ludzi „wschodu", przyjął skwapliwie pochwałę lwowskiego Arcybiskupa. Ale „wschodnie" światło listu Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, acz bardzo na rękę będąc p. Korfantemu, nie mogło mieć i nie ma w sobie blasku orzeźwiającej prawdy".

Rozumiemy przygnębienie, które list Ks. Arcyb. Teodorowicza wywołał w obozie p. woj. Grażyńskiego. Sam jednak ten obóz winien, że go spotkała tego rodzaju „przykrość" ze strony wysokiego Dostojnika kościelnego.

Urzędnicy i oficerowie.

Z powodu przywrócenia wojskowym pełnych poborów pisze w „ABC" jeden z urzędników:

„Trzeba tu przypomnieć, że **wojskowi i tak w stosunku do urzędników zdobyli sobie pewne plusy w uposażeniu.** Otrzymali oni t. zw. dodatki funkcyjne, których **urzędnicy nie mają.** Obecne uchylenie **obniżki pensyj wojskowych** stwarza **dalsze przywilejowanie.** Koła urzędnicze nie mogą patrzeć na to bez rozgoryczenia.

Jeśli szerokie koła funkcjonarjuszy państwowych muszą ponosić ciężary kryzysu gospodarczego, to wydaje się nam rzeczą sprawiedliwą, by je ponosiły w równej mierze".

Źle orjentująca się „Gazeta Polska".

„Gazeta Polska" nie orjentuje się w przemianach politycznych... Zwraca uwagę na przytoczone także przez nas głosy socjalistyczne z „Robotnika" zachęcające PPS. do zerwania sojuszu ze „Stron. Ludowem" i do prowadzenia własnej polityki samodzielnej.

„Te ujawnione publicznie — pisze organ sanacji — głosy świadczą, iż w łonie C. K. W. zaznaczają się w tej chwili prądy, zmierzające do podjęcia walki politycznej „va banque", niezależnie od dotychczasowych sympatyj i politycznych umizgów. Obecnie są jeszcze trochę maskowane frazesem konieczności „jednolitego frontu politycznego", wymierzonego przeciwko naszemu obozowi, obliczonym na efekt w opozycyjnej walce z rządem, niemniej jednak wskazują, iż jesteśmy w przededniu wznowionego polowania socjalistów na wieś i chłopa. Dotychczasowi przywódcy ruchu ludowego z dziwną wytrwałością służą za naganiaczy w tem polowaniu".

Że socjaliści myślą o własnej robocie na wsi, to widoczne. Ale nie wydaje się nam prawdziwem twierdzenie, iż przywódcy „Stron. Ludowego" służą im za „naganiaczy". Owszem, rzeczywistość idzie i pójdzie we wręcz przeciwnym kierunku.

Przed 5 laty.

JAK SIĘ DOKONAŁ PRZEWRÓT MAJOWY?

Właściwym powodem zamachu majowego było dążenie marsz. Piłsudskiego do odzyskania wpływu na armję. Już w r. 1925 występował on bardzo stanowczo przeciwko ministrowi spraw wojskowych, gen. Sikorskiemu. Gdy jednak w listopadzie 1925 r. tekę ministra spraw wojskowych otrzymał wierny mu i ślepo posłuszny gen. Żeligowski, marszałek uspokoił się. Ciężką spuściznę po Wł. Grabskim objął międzypartyjny gabinet p. Aleks. Skrzyńskiego, złożony z przedstawicieli Z. L. N., Ch. D., Piasta, N. P. R. i P. P. S. Rząd ten z wielkim trudem zaczął przezwyciężać kryzys gospodarczy. Ustawiczne jednak spory między stronnictwami paraliżowały prace gabinetu. Marszałek przyglądał się. Czynnie wystąpił dopiero wtedy, gdy po upadku gabinetu Skrzyńskiego miał przyjść do władzy „centroprawu" i stało się jasnem, że tekę ministra spraw wojskowych obejmie generał, niezależny od Sulejówka.

Targi leaderów partyjnych, stanowiące jedną z niezbyt pięknych kart historji naszego parlamentaryzmu, przedłużyły przesilenie, a kompromisowość niektórych polityków sprawiła, że ministerstwo spraw wojskowych oddano gen. Malczewskiemu, który nie był kandydaturą „bojową" w stosunku do p. Piłsudskiego.

Gabinet Witosa objął władzę dnia 10 maja. Następnego dnia rano pojawił się w „Kurjerze Porannym" gwałtowny wywiad Piłsudskiego przeciw nowemu rządowi. Dziennik uległ oczywiście konfiskacie. Tegoż dnia wieczorem (11 maja) zwolennicy Piłsudskiego spowodowali burzliwe zajście w kilku kawiarniach na tle śpiewania „Pierwszej Brygady" i usiłowali demonstrować na ulicach.

Tymczasem Piłsudski, który parę dni wcześniej wyjechał na jeden dzień do Wilna celem porozumienia się z gen. Rydzem-Śmigłym co do zamierzonych działań wojskowych, gromadził siły. Ułatwił mu to rozkaz ustępującego min. Żeligowskiego, który oddawał marszałkowi kilka jednostek wojskowych z prośbą o przeprowadzenie z niemi ćwiczeń taktycznych.

11 maja wieczorem znajdował się już w Sulejówku 7 pułk ułanów pod dowództwem płk. Stamirowskiego (później mianowanego wiceministrem). Inne oddziały, mające brać udział w zamachu oraz organizacja „Strzelca", posiadały już również odpowiednie rozkazy. Rząd nie zdawał sobie sprawy z grozy położenia.

12 maja rano p. Piłsudski odważył się na ryzykowną jazdę samochodem do Warszawy celem porozumienia się z pułk. Dreszerem, dowódcą pułku szwoleżerów i powrócił do Sulejówka, poczem oddziały, które stanęły przy nim, rozpoczęły marsz w kierunku Pragi. Tymczasem w godzinach południowych zwolennicy p. Piłsudskiego rozgłosili wiadomość o rzekomej próbie zamachu na willę Piłsudskiego w Sulejówku. Kłamliwa ta wiadomość ułatwiła organizatorom zamachu pozyskanie sympatyj wojska i ludności.

Tymczasem rząd zaczął nareszcie przygotowywać się do obrony Warszawy i zażądał posiłków z woj. poznańskiego. Nie wiedziano jednak, jak krwawą będzie walka. Nie wierzył w nią także p. Piłsudski i doszedłszy do mostu Poniatowskiego śmiało zwrócił się do Prezydenta Wojciechowskiego z żądaniem usunięcia rządu. Prezydent Wojciechowski okazał wtedy siłę charakteru i żądanie p. Piłsudskiego odrzucił. Nakazane aresztowanie Piłsudskiego nie zostało wykonane. Wojska stanęły w bojowej postawie.

Niedługo po tem oddziały Piłsudskiego przeszły przez most kolejowy, obsadzony przez kompanję 36 p. p. która przeszła na stronę marszałka i przez most Kierbedzia. Zaczęła się strzelanina na ulicach Warszawy. Oddziały wierne rządowi zmuszone były cofać się i skupiły się w okolicy Belwederu i lotniska mokotowskiego. Dowództwo objął gen. Rozwadowski, funkcje szefa sztabu sprawował gen. Stanisław Haller. W ciągu nocy i następnego dnia rano nadeszły posiłki w postaci kilku słabych batalionów z Łowicza i woj. poznańskiego. Wojska rządowe rozpoczęły atak i zdobyły między innemi gmach ministerstwa spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej. Ale po paru godzinach przewaga była znowu po stronie Piłsudskiego, któremu przychodziło na pomoc coraz więcej pułków wysyłanych przez gen. Romera (z Lublina) i Berbeckiego (dowódcę korpusu w Grodnie). Tymczasem P. P. S. na prośby Piłsudskiego ogłosiła strajk kolejowy. Skutkiem tego oddziały wysłane na plac boju przez gen. Szeptyckiego z Małopolski nie dotarły na plac boju. Pułki z Poznania, wysłane przez gen. Hausera, dotarły pod Warszawę, ale zapóźno, bo już po upadku Belwederu.

14 maja wojska Piłsudskiego przeszły do ofenzywy i po paru godzinach walki zajęły Belweder i lotnisko. Prezydent i ministrowie udali się piechotą do Wilanowa. Tu rząd postanowił podać się do dymisji. a prezydent Wojciechowski abdykował. Władzę objął marszałek Sejmu Rataj, który następnego dnia (15 maja) mianował gabinet prof. Bartla z Piłsudskim jako wiceministrem spraw wojskowych. Pułki poznańskie, zgromadzone pod Warszawą, pogodziły się z tą sytuacją i zaczęły odjeżdżać do Wielkopolski. Generałowie Malczewski, Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński wywiezieni zostali na Antokol. Warszawa rozbrzmiewała triumfalnemi okrzykami zwycięzców, a najbardziej cieszyły się partje lewicowe: P. P. S. i „Wyzwolenie". Na cmentarzu wojskowym złożono zwłoki kilkuset poległych żołnierzy.. Droga do „twórczej pracy" i budowania „mocarstwowej Polski" stanęła piłsudczykom otworem...

Jaki jest prawdziwy deficyt budżetowy?

„Gazeta Warszawska" dowodzi „Gazecie Polskiej", że faktyczny deficyt budżetowy za rok 1930/31 wynosi nie 53 miljony zł., jak twierdzi organ sanacji, ale 300 miljonów. Zmniejszenie go do cyfry 53 miljonów nastąpiło skutkiem kompresji wydatków przewidzianych w budżecie i skutkiem poświęcenia zapasów kasowych na ten cel.

„Nie piszemy tego — oświadcza „Gazeta Warszawska" — w formie zarzutu pod adresem rządu za dokonane kompresje. **Oponujemy tylko przeciw pomieszaniu deficytu budżetowego z zamknięciami kasowemi.** Kompresje są złem koniecznem, ponieważ dokonywano ich według swobodnego uznania rządu. Często obcina się wydatki najpotrzebniejsze, a pozostawia nietknięte — zbędne. Zapytujemy np. „Gazetę Polską", ile zaoszczędzono na funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, które za rządów pomajowych wzrosły przeciętnie czterokrotnie?

Ta dowolność w wykonywaniu budżetu sprowadza zanik pewnych funkcyj państwowych, nadmierny rozrost innych, a chaos w pozostałych".

Bezprawne ograniczanie sesji nadzwyczajnej.

W związku z pogłoskami o zwołanie nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu warto przytoczyć słuszne uwagi prof. Bohdana Winiarskiego o bezprawnem ograniczeniu porządku dziennego sesji nadzwyczajnej, która się odbyła z końcem ub. miesiąca. Prof. Winiarski wykazuje na łamach „Polonii", że konstytucja, nie uprawnia absolutnie do zabraniania Sejmowi zajmować się sprawami, które uzna za stosowne. A właśnie podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej nie pozwolono Sejmowi obradować nad niczem poza pożyczką kolejową.

Prof. Winiarski stwierdza, że żaden artykuł konstytucji nie daje podstawy do takiego krępowania Sejmu. Art. 33 mówi, że posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do rządu i wcale nie mówi, że tylko na sesji zwyczajnej. Art. 34 przewiduje możliwość wyznaczania komisyj nadzwyczajnych i wcale nie zaznacza, że tylko na sesji zwyczajnej. Art. 51 mówi o pociąganiu Prezydenta do odpowiedzialności przez Sejm i wcale nie dodaje, że stać się to może tylko na sesji zwyczajnej. Artykuły 58 i 59 o pociąganiu do odpowiedzialności ministrów także nie mówią, że może się to stać tylko na sesji zwyczajnej.

Otóż — pisze prof. Winiarski — rzeczy tak zasadniczej, jak ograniczenie praw przedstawicielstwa narodowego w dziedzinie inicjatywy prawodawczej i kontroli, nie wolno się domyślać, ani w drodze interpretacji dedukować. Żadne zresztą domniemanie, żadna interpretacja nie może obalić wyraźnego przepisu Konstytucji. A przepis ten jest nietylko wyraźny, ale i uzasadniony, skoro przecie w stosunku do sesji nadzwyczajnej rząd ma w ręku dostateczne środki zabezpieczające: odroczenie i zamknięcie, nie mówiąc już o rozwiązaniu Izb.

P. Winiarski stwierdza następnie, że postępowanie sanacyjnej większości podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej było sprzeczne nawet z sanacyjnemi projektami konstytucji i regulaminem sejmowym, „naprawionym" przed kilku miesiącami przez B. B. Regulamin postanawia, że wnioski poselskie przechodzą na następnej sesji w takim stanie, w jakim się znajdowały w chwili zamknięcia sesji poprzedniej, czyli, ze z sesji nadzwyczajnej przechodzą na nadzwyczajną. A z pewnością żaden poseł z B. B. nie myślał wykluczać sesji nadzwyczajnej z pod działania tego przepisu.

W projekcie konstytucyjnym B. B. powiedziano, że sesje nadzwyczajne miałyby być zwoływane „dla obrad nad sprawami wymienionemi w zarządzeniu oraz nad projektami ustaw nagłych". A zatem nawet według tego sanacyjnego projektu, który jeszcze nie jest (i nie będzie) konstytucją Sejm mógłby zajmować się sprawami, które uzna za pilne.

Tak więc postępowanie sanacji było sprzeczne zarówno z obowiązującą konstytucją jak z jej projektem „naprawy" tejże konstytucji.

———oOo———

Trzynasty prezydent Francji będzie obrany dzisiaj

Pierwszym prezydentem Francji po upadku cesarstwa był **Adolf Thiers,** historyk i parlamentarzysta, były legitymista, wybrany 31-go sierpnia 1871 r. dzięki silnemu poparciu monarchistów. Ponieważ Thiers po wyborze stał się lojalnym republikanem, partja, która go na to wysokie stanowisko wyniosła, zmusiła prezydenta po 2 latach do podania się do dymisji (w r. 1873). Jego następcą został marszałek **Mac Mahon,** forytujący wyraźnie monarchistów, który jednak także ustąpił przed upływem kadencji mianowicie w r. 1879. Trzecim prezydentem był republikanin **Jules Grevy,** z zawodu adwokat a zarazem prezes Izby Deputowanych. Grevy miał zadanie ułatwione, ponieważ w roku 1881 w Izbie zasiadało już tylko 85 monarchistów a 400 republikanów.

Prezydentura Grevy'ego trwała długo, bo prawie 9 lat. Wybrany w styczniu 1879 r., rządził aż do grudnia 1887 r., gdyż w r. 1885 został wybrany ponownie. Ustąpił na skutek skandalu, wywołanego przez jednego z krewnych, który korzystając z swych wpływów, handlował orderami i posadami. Gdy w roku 1887 nadszedł moment nowych wyborów, największe szanse miał Jules Ferry, inicjator polityki kolonjalnej Francji. Jednakże za sprawą Clemenceau, który cieszył się już wtedy dużą popularnością, wybrano kandydata — **Sadi Carnot.** Czwarty prezydent został zamordowany w czerwcu 1894 r. w Lyonie przez włoskiego anarchistę, na krótko przed ukończeniem siedmiolecia. Spuściznę po nim objął przewodniczący Izby Deputowanych **K. Perier,** który reprezentował sfery finansowe i przemysłowe. Ponieważ, opierając się na tej sferze, naraził się wszystkim innym warstwom społecznym, zmuszony był w styczniu 1895 r., w sześć miesięcy po swoim obiorze opuścić pałac Elizejski, pozostawiając władzę **Feliksowi Faure.** Szósty prezydent zmarł w roku 1899 na atak serca.

Trzej następni prezydenci pozostali na swojem stanowisku aż do upływu mandatów. Byli to: cichy, ogólnie poważany **Loubet,** który złożył prezydenturę w roku 1906, a umarł niedawno, doczekawszy się lat dziewięćdziesięciu, jeden z najpoważniejszych prezydentów „ojciec" **Fallieres** (1906—1913) i **Raymond Poincare** (1913—1920).

W roku 1920 został wybrany **Paweł Deschanel,** przewodniczący Izby Deputowanych, który jednak po ośmiu miesiącach wskutek choroby ustąpił miejsca **Aleksandrowi Millerand.** Millerand zawdzięczał swój wybór prawicy parlamentarnej, którą potem przez cały czas swej kandydatury popierał. Skoro więc wybory w dniu 11 maja 1924 roku przyniosły zwycięstwo partjom lewicowym, stanowisko Milleranda zostało mocno zachwiane i na trzy lata przed upływem mandatu musiał ustąpić.

Ostatnim z dwunastu prezydentów jest **Gaston Doumergue,** prezes Senatu, który zapisał się ostatnio, jako gorący przeciwnik rewizjonistycznej polityki Niemiec. Dziś rozstrzygną się losy trzynastego prezydenta. Przypuszczalnie zostanie nim p. Aristides Briand.

List pasterski kardynała prymasa Hiszpanji.

Oficjalny organ diecezji w Toledo ogłosił list pasterski kardynała-prymasa Hiszpanji **o obowiązkach katolików w chwili obecnej,** który przez niektóre agencje został zniekształcony.

Podług streszczenia, podanego przez „La Croix", kardynał oświadcza, że za czasów monarchji prawa Kościoła były zawsze respektowane. W dalszym ciągu list zawiera pełne uznania wspomnienie Alfonsa XIII i przypomina jego oddanie dla Stolicy Apostolskiej.

Zaznaczywszy, że Kościół musi zachować swój własny sąd o przyszłej formie rządu, **kardynał oświadcza gotowość współpracy z władzami świeckiemi i daje wyraz nadziei,**

że prawa Kościoła będą szanowane. Co się tyczy obowiązków katolików, to kardynał pisze: „Gdy wrogowie Królestwa Chrystusowego postępują zdecydowanie naprzód, żaden katolik nie powinien pozostać bezczynnym". Następnie list zaleca katolikom **roztropność w postępowaniu politycznem**, by w zgromadzeniach administracyjnych i politycznych znaleźli się ci, którzy najlepiej będą umieli bronić religji i ojczyzny. Znaczenie chwili obecnej jest tem większe, że zbliża się wybór kortezów konstytucyjnych, które zdecydują nietylko o formie rządów, lecz także o innych niezmiernie dla Kościoła ważnych sprawach. Kardynał-prymas zwraca się z apelem do katolików, zarówno republikanów, jak i monarchistów, prosząc, by zjednoczyli się w obronie zagrożonego porządku społecznego i praw religji.

W zakończeniu list pasterski podkreśla, że w czasie przyszłych wyborów nie należy przywiązywać wagi do tendencyj monarchistycznych lub republikańskich. **Ważną będzie jedynie obrona religji i porządku społecznego.** (KAP)

Na ziemiach Polski

Oczyszczanie Warszawy z mętów ulicznych.

Prasa stołeczna donosi, że w Warszawie urządza policja od tygodnia akcję oczyszczania ulic z mętów społecznych. Co noc patrole policyjne otaczają poszczególne odcinki, np. dworce kolejowe, skwery itd. i dokonują rewizyj. Co noc policja odprowadza do urzędu śledczego około 200 osób, z których przeważna część pozostaje w areszcie. Poza tem policja urządza na wzór amerykański nocne patrole samochodowe, które objeżdżają całe miasto począwszy od godz. 7 wieczorem i wyławiają osobników podejrzanych.

Łódź w rocznicę 40-lecia „Rerum Novarum".

W niedzielę 10 b. m. odbyły się w Łodzi uroczystości 40-lecia encykliki „Rerum Novarum". Wypadły one, dzięki intensywnej pracy komitetu obchodu ze Stow. Robotników Chrz. na czele, niezwykle okazale. W uroczystościach wzięły udział: Stow. Robotników Chrz., Resursa Rzemieślnicza, Związek Młodzieży Rzemieślniczej, oraz liczne delegacje związków i towarzystw pokrewnych. Rano w katedrze celebrował uroczystą Mszę św. **Ks. Biskup Dr Tymieniecki**, a kazanie wygłosił Jezuita O. Fijema. Wieczorem w dużej sali Domu Ludowego odbyła się wielka akademja. Akademję zaszczycił swoją obecnością Ks. Biskup Tymieniecki w towarzystwie ks. prałata Wyżykowskiego. Akademję zagaił prof. Wojakowski, a odczyt o Encyklice „Rerum Novarum" wygłosił poseł Wacław Bitner z Warszawy.

Cieszyn otwiera Muzeum miejskie.

W dniu 21 czerwca b. r. — jak już donosiliśmy — odbędą się w Cieszynie wielkie uroczystości, związane z **odsłonięciem pomnika I-go Księcia Cieszyńskiego, Mieszka.** W tymże dniu obradować będą w grodzie Cieszyńskim **polscy muzeologowie**, którzy wezmą udział w oficjalnem otwarciu miejskiego Muzeum w Cieszynie. W związku z powyższemi uroczystościami utworzył się w Cieszynie komitet pod przewodnictwem R. Halfara, wiceburmistrza miasta Cieszyna i posła na Sejm Śląski, w którego skład wchodzą przedstawiciele całego społeczeństwa w Cieszynie.

Jugosłowianie w polskich kniejach.

W dniu 16 b. m. przybędzie do Polski **wycieczka jugosłowiańskich leśników.** Wycieczka ma na celu zwiedzenie wszystkich ośrodków gospodarki leśnej w Polsce. Szczególną uwagę poświęcą goście puszczy Białowieskiej. Wycieczkę podejmywać będzie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, oraz Stowarzyszenie polsko-jugosłowiańskie.

Śmiertelny lot majora-pilota.

Samolot wpadł na przewody elektryczne.

We wtorek po południu major-pilot **Długoszowski** z 1 p. lot., przebywający od kilku dni w grudziądzkiej szkole strzelania i bombardowania, lecąc na samolocie na plac ćwiczeń **w pobliżu Grudziądza, wpadł na przewody elektryczne**, łączące Grudziądz z elektrownią, o **napięciu 5.000 volt.** Aparat zapalił się i **wpadł do Wisły**, ulegając zupełnemu zniszczeniu. **Major Długoszowski poniósł śmierć na miejscu.** Wskutek zerwania przewodów **Grudziądz pozbawiony był przez trzy godziny prądu.**

—o—

60 KOMUNISTÓW W POTRZASKU.

Komunistyczny związek łódzkiej młodzieży urządził onegdaj w lesie na Żabińcu **pod Łodzią masówkę komunistyczną z udziałem 60 osób.** Na masówce tej wygłoszono **przemówienia antypaństwowe** i wznoszono okrzyki na cześć **Rosji sowieckiej.** Policja otoczywszy miejsce **zebrania, wszystkich uczestników aresztowała.**

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Wilnie.

100-TYSIĘCZNY TŁUM U STÓP OSTROBRAMSKIEJ ORĘDOWNICZKI.

W dniu 10 b. m. nastąpiło w Wilnie uroczyste zakończenie trzydniowego Kongresu Eucharystycznego. **Wspaniała procesja eucharystyczna**, która przeciągnęła ulicami miasta od Ostrej Bramy, przybyła do katedry, u frontonu której zbudowany był duży ozdobny ołtarz. Wielki plac przed katedrą, mieszczący **około stu tysięcy osób**, wypełniony był morzem głów ludzkich. Olbrzymie tłumy w licznych pielgrzymkach przybyły mimo niedawnej klęski powodzi ze wszystkich stron Wileńszczyzny, aby u stóp Ostrobramskiej Orędowniczki uprosić łaskę opieki dla Ojczyzny.

Uroczyste nabożeństwo celebrował **ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski**, metropolita wileński, kazanie zaś wygłosił **ks. Biskup St. Łukomski**, pasterz diecezji łomżyńskiej. Po nabożeństwie **ks. Biskup Michalkiewicz**, sufragan wileński, odczytał szereg powziętych w czasie Kongresu na zebraniach plenarnych rezolucyj nawołujących **do propagowania w słowie i piśmie praktyki częstej Komunji św.**, wzywających do wytężenia wszystkich sił, celem przyjścia z pomocą moralną i materjalną nieszczęśliwym mieszkańcom Wileńszczyzny, tak srogo dotkniętym klęską powodzi, dalej **do obrony świętości małżeństwa chrześcijańskiego**, do roztoczenia troskliwej opieki nad młodzieżą, której **wychowanie powierzone być winno prawdziwie katolickiemu nauczycielstwu**, oraz do podjęcia akcji unijnej i misyjnej.

Jak już pokrótce podawaliśmy, inauguracyjne przemówienie wygłosił ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, który mówił na temat: **„Najśw. Sakrament — cud miłości Bożej".** W przemówieniu swem Dostojny Arcypasterz zwrócił uwagę na zbyt małą znajomość, ze strony ludzi, Boga-Człowieka, a następnie wspomniał o wielkich trudnościach, jakie człowiek napotyka w życiu, w dziele swego uszlachetniania i uświęcenia. Wtedy jedyną i skuteczną pomoc znajduje u Chrystusa Pana, przyjmując Go w Komunji św.

Referaty kongresowe wypowiedzieli: **prof. Marjan Zdziechowski** na temat: „Eucharystja a duch apostolstwa" i **dr. St. Glaser** na temat: Eucharystja źródłem, osią i ogniskiem życia religijnego". Kongres wysłał depesze do Ojca św. i do Prezydenta Rzplitej.

—o—

ZE ZJAZDU NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ.

Na ostatnim zjeździe Naczelnej Rady Harcerskiej w Warszawie powołano na stanowisko wiceprzewodniczącego Z. H. P., **ks. dr. Jana Mauersbergera**, dotychczasowego kapelana naczelnego. Ks. Mauersberger zrzekł się zatem godności kapelana; następcą jego będzie ks. J. Sobczyński, dotychczasowy kapelan Związku H. P. Naczelna Rada poleciła władzom harcerskim **położyć jaknajwiększy nacisk na etyczne wartości naszego systemu wychowawczego.** Ponadto Naczelna Rada zajmowała się sprawami obozów harcerskich i udziału Z. H. P. w Obozach Słowiańskich w Pradze.

UJĘCIE EMISARJUSZY BOLSZEWICKICH.

Z Warszawy donoszą, że w pociągu podążającym z Kielc do Radomia, **aresztowano bolszewickich emisarjuszy** i odstawiono ich do Warszawy. Są oni wspólnikami aresztowanej przed tygodniem komunistki Henryki Hay, doktora filozofji, która wiozła z Moskwy 3.000 dolarów. Władze bezpieczeństwa **są na tropie reszty emisarjuszy, których w liczbie 14 miano wysłać do Polski.**

FURMANKA Z LUDŹMI POD POCIĄGIEM.

Donoszą **z Brześcia nad Bugiem**, że pociąg osobowy najechał na przejeździe kolejowym na furmankę, w której jechało kilka osób. Furmanka została strzaskana, zaś **trzej jadący w niej podróżni ponieśli śmierć.** Dwaj inni, odrzuceni siłą uderzenia do rowu, ocaleli.

Z całego świata.

Nowy poseł polski w Pradze.

Dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej w Pradze, dr. Grzybowski otrzymał — jak donosi prasa stołeczna — dymisję. Na miejsce jego otrzymał nominację **p. Marjan Kossowski.** Nowy poseł przybył do stolicy Czechosłowacji w poniedziałek.

Olbrzymie nadużycia w niemieckiem ministerstwie.

Wielkie wrażenie wywołała w Berlinie wiadomość o wykryciu olbrzymich nadużyć w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Nadużyć tych, sięgających setek tysięcy marek, dopuszczali się już od szeregu lat **4 inspektorowie Baer, Blum, Went i Schöfer oraz urzędnik administracyjny Wolff** w przyłączonym do ministerstwa wydziale pomiarów. Dochodzenia wykazały, że urzędnicy ci potrafili ukrywać swoje przestępstwa przez bardzo zręczne fałszowanie księgi. Dopiero delegat z najwyższej izby obrachunkowej w czasie kontroli natrafił na niejasne pozycje, które naprowadziły na ślad nadużyć. Wszystkich 5 urzędników aresztowano.

Wydanie pamiętników Bülowa wstrzymane w Anglji.

Wielką sensację wywołał ostatnio w Londynie skandal wydawniczy, powstały na tle angielskiego wydania trzeciego tomu pamiętników Bülowa. Sprzedaż książki została prawie w ostatnim momencie wstrzymana, a to na skutek groźby ze strony lorda Lonsdale'a, który zaznaczył, że w razie puszczenia książki w obieg wytoczy wydawcom skargę o oszczerstwo. Lord Lonsdale był najpopularniejszą figurą w świecie sportowym oraz przyjacielem króla Edwarda i b. cesarza Wilhelma. Bülow w swoich pamiętnikach twierdzi, że król Edward nazwał lorda Lonsdale'a największym kłamcą w Anglji, a intrygi Lonsdale'a miały być głównem źródłem nieporozumień niemiecko-angielskich. Lord Lonsdale oświadczył dziennikarzom, że wszystko to jest czystym wymysłem Bülowa, który „musiał parę lat temu upaść na głowę".

UCZENI POLSCY CZŁONKAMI MEKSYKAŃSKIEGO TOW. GEOGRAFICZNEGO.

Meksykańskie Towarzystwo Geograficzne powołało na członków-korespondentów następujących uczonych polskich: **Dra Stanisława Lencewicza, profesora geografji** na Uniwersytecie warszawskim, **Dra Jerzego Lotha, profesora geografji** w Wyższej Szkole Handlowej i **Dra J. Smoleńskiego, profesora geografji na Uniwersytecie Jagiellońskim.**

Rozstrzelanie zbawcy ekspedycji Nobilego

Z Archangielska nadeszła wiadomość, o rozstrzelaniu tam Estończyka Joggi, który był znanym kapitanem floty handlowej. **Joggi był kapitanem łamacza lodów „Krasin", kiedy statek ten wysłany był na ratunek wyprawy włoskiej gen. Nobile.** Tylko zawdzięczając doświadczeniu i umiejętności Joggi, „Krasin" szczęśliwie wykonał swoje zadanie.

Francja najbogatszym stosunkowo krajem.

Na jednego mieszkańca Niemiec wypadało w końcu 1913 roku 64 marki w złocie, w końcu zaś 1930 r. tylko 36 marek. W Anglji w tych samych terminach ilość złota na głowę ludności spadła z 93 na 66 marek, **we Francji natomiast wzrosła ze 150 (1913) do 214 marek (1930)**, w Stanach Zjednoczonych — z 86 marek złotych (1913) do 161 marek złotych (1930).

INWAZJA CUDZOZIEMCÓW WE FRANCJI.

Typowym przykładem inwazji cudzoziemców we Francji jest miasto Ales (dep. Gade), liczące 30.000 mieszkańców. Otóż spis ludności dał rezultaty następujące: w Ales mieszka **3.475 Hiszpanów, 611 Włochów, 484 Polaków, 452 Rosjan, 191 Czechów, 103 Portugalczyków, 39 Bułgarów, 24 Belgów, 15 Austrjaków, 13 Niemców, 309 Marokańczyków, Greków, Ormian, Chińczyków i innych.** W sumie Ales posiada na 30.000 mieszkańców 5.716 cudzoziemców. W okolicach miasta znajdują się huty, walcownie i kopalnie. Temu to należy przypisać napływ cudzoziemców-robotników.

Kryzys w klubie amerykańskich grubasów.

W związku z coraz bardziej srożącym się kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych, **„Klub stukilowych"** tłuściochów z siedzibą w Bostonie ogłosił następującą notatkę w jednem z pism miejscowych: Wzywamy rząd i społeczeństwo do wytężenia wszystkich sił w walce z kryzysem gospodarczym. Nie wiemy, czy zdajecie sobie sprawę, że klub nasz, będący zawsze wskaźnikiem dobrobytu Stanów Zjednoczonych, wykazuje obecnie utratę 1.800 kilogramów wagi, na ogólną liczbę 1.472 członków. Z tego powodu zmuszeni byliśmy wykreślić kilkunastu naszych członków, ponieważ ich waga przestała odpowiadać paragrafom naszego statutu".

—X—

ANGIELSKI KARD. BOURNE LEGATEM PAPIESKIM NA UROCZYSTOŚCI ŚW. JOANNY D'ARC.

Na uroczystości z okazji 500-nej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Joanny d'Arc, które odbędą się w Rouen, Ojciec św. mianował legatem w osobie kardynała Bourne'a, arcybiskupa Westminsteru. (KAP.).

LISTY CARA DO KRÓLA HISZPAŃSKIEGO W POSZUKIWANIU.

Rząd sowiecki ma zamiar zwrócić się do rządu hiszpańskiego z prośbą o wydanie, lub ewentualną sprzedaż, **listów cara Mikołaja II, pisanych przez niego do Alfonsa XIII.** Listy zabitego cara potrzebne są Sowietom w celu oświetlenia szeregu momentów zagranicznej polityki dynastji Romanowów na początku bieżącego stulecia.

KONIEC HISTORYCZNEJ „PANTERY".

W stoczniach portu w Kilonji została sprzedana na rozbiórkę niemiecka kanonierka „Pantera", którą w r. 1911 eks-kajzer wysłał do Agadiru w toku zatargu francusko-niemieckiego dla zamanifestowania bojowej gotowości Niemiec. **Pojawienie się „Pantery" w Agadirze omal nie wywołało wojny w tym czasie.**

Polak twórcą sarkofagu prymasa Belgji

W piątą rocznicę zgonu prymasa Belgji, kardynała Mercier'a, w mieście Malines, w Belgji, poświęcona została kaplica, w której złożono szczątki wielkiego kardynała. Kaplica ta znajduje się **w bocznej nawie starego gotyckiego kościoła z XV. wieku St. Rombaut.** Ściany kaplicy są ozdobione rzeźbami i mozaikami; całość niesłychanie kolorowa, błyskotliwa, kontrastuje z poważną, ciemną masą sarkofagu z czarnego marmuru dłuta Kapucyna Polaka. **O. Efrem Marja, rodem z pod Poznania, z zawodu artysta, odbył całą wojnę w armji niemieckiej na froncie zachodnim.** Następnie w wojsku polskiem przebył kampanję bolszewicką, a po zwycięstwie pod Warszawą, wyjechał do Belgji i tam wstąpił do klasztoru. Tam też został przedstawiony kardynałowi Mercier, który pozował mu do portretu.

W tym czasie zrodziła się między artystą-zakonnikiem a kardynałem głęboka przyjaźń. O. Efrem był ostatnim księdzem, który z rąk kardynała przyjął sakrament kapłaństwa. Nikt bardziej od niego nie był powołany do wykonania pomnika. Przypomina on swą linją nasze sarkofagi królewskie na Wawelu. Postać kardynała zaledwie się rysuje pod fałdami kardynalskiej szaty, natomiast precyzyjnie wyrzeźbiona głowa o ostrych rysach twarzy posiada wyraz głębokiego skupienia i spokoju.

Jedynie tak a nie inaczej można było przedstawić nieustraszonego bojownika, który stał się ostoją całego narodu wśród burzy wojennej, wzbudzając podziw i szacunek nawet u wrogów. P.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc MAJ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Qui-Pro-Quo w Bagateli.

Złote czasy teatrzyków rewjowych w Warszawie zdają się mieć ku końcowi. Widownie ich, w kilku ubiegłych latach szczelnie wypełnione na dwóch codziennych przedstawieniach, zaczęły w obecnym okresie kryzysu świecić wolnemi miejscami. Może nietylko sam kryzys wpłynął na to. Wolno przypuszczać, że widowiska tego rodzaju przejadły się publiczności stołecznej. Było w nich już zamało urozmaicenia pod względem plastycznym, teksty skeczów, pisane przez kilku literatów zaczęły wykazywać coraz większy brak dowcipu, muzyczka, komponowana do każdego widowiska nabierała coraz bardziej charakteru pracy szablonowej, wykonawcy zaś wyczerpali zasoby swojej inwencji bawienia publiczności. Po kilku latach tłustych nadchodzą więc dla rewji warszawskiej chudsze lata.

Nie należy się jednak zbytnio tem przejmować. Te nadchodzące chudsze lata zastają dotychczasowych pracowników dobrze zabezpieczonych na przyszłość, nawet najdłuższą. Kilka aktorek, śpiewaczek i baletnic rewjowych zostało już hrabinami polskiemi, zdystansowawszy w wyścigu o zdobycie tych tytułów kilka miljonerek amerykańskich; komicy rewjowi mają pełne — samych pełnokrwistych faworytów — stajnie wyścigowe i bajeczne limuzyny, nie mówiąc o pałacykach; poeci piosenek i skeczów stali się rentjerami w najpoważniejszym stylu. Niema więc mowy o tem, ażeby dotychczasowi ulubieńcy warszawscy mieli powody do zakłopotania wskutek zepsucia się konjunktury rewjowej na gruncie stołecznym.

Dla poprawienia sobie humoru i utrzymania się we formie zaczynają nawiedzać miasta głębszej prowincji. Temu więc zawdzięczamy wystawienie na scenie Bagateli „wielkiej rewji“ p. t. „Nos do góry“ w dwóch aktach, a siedemnastu obrazach. Dlaczego właśnie nadano tej rewji tytuł „nos do góry“? — pozostanie zagadką nie do rozwiązania. Tak czy owak, zarówno panie z noskami istotnie cokolwiek do góry, jak panowie zespołu Qui-pro-quo, z nosami przeważnie i to dość wybitnie w dół zwróconemi, stworzyli tu sympatyczną całość, która, nie mając żadnych cech jakiejkolwiek całości, bawiła publiczność przez dwie godziny w wyborny sposób. Punkt ciężkości humoru i dowcipu spoczywał — jak niemal zawsze w Polsce — na scenach żydowskich, odtwarzanych z nieporównaną werwą przez PP. Lawińskiego, Toma i Minowicza. Kapitalną scenkę p. t. „To cóś Pitigrilli“ (monolog znakomicie podchwyconego typu egzaltowanej Róży z Nalewek) wykonała z nieprawdopodobną siłą komizmu P. D. Kalinówna. Ekscentryczny komizm P. A. Dymszy, wspomagany przez ewolucje p. Dymszyny wypełnił dwa bardzo udatne numery programu. Piosenki P. Z. Terne w zgrabnem ujęciu reżyserskiem i scenki melodeklamacyjne P. Sefanji Górskiej, znanej kompozytorki kilku pomysłowych tangów, przypadły do upodobania publiczności. Część choreograficzna wieczoru, w wykonaniu Tacjanna Girls, wypadła bardzo udatnie.

F. Jarossy zaś raz jeszcze przekonał publiczność, która wypełniła salę Bagateli, że jest prawdziwym mistrzem w podawaniu dowcipów i umie najsympatyczniejszemi sposobami utrzymać żywy kontakt między widownią a sceną.

W przedstawieniu tem nie było niczego rewelacyjnego, ale za to poziom ogólny zasługuje na pełne uznanie. s. c.

Rewolucja na Maderze.

Jak się zaczęło i skończyło powstanie na „rajskiej wyspie“?

DWIE ARMATY PRZED PAŁACEM RZĄDOWYM W FUNCHALU.

Przybyłem na Maderę 6 maja pierwszym parowcem, który przybił do jej brzegów po ukończeniu blokady. Funchal rozłożył się szeroko nad zatoką wśród kwiatów. Wydaje się dziwnem jak przywódcy rebelji mogli myśleć o zamianie tych cudownych ogrodów na pola bitewne. Sądzili może, że **„pronunciamento“** na Maderze wzbudzi ogień rewolucji w Portugalji. Tymczasem cały skutek tego powstania, to demonstracje **na Azorach**, parę ekscesów **w Gwinei** i kilka bójek **w Lizbonie i Oporto.**

Na Maderze żyło 50 deportowanych skazańców, przeważnie oficerów, którzy przewodzili powstaniu w Oporto w r. 1927. Rząd lizboński nie pokarał ich bardzo ciężko, bo nawet nie odebrał im pensyj i zatrzymał im stopnie oficerskie. Oni to właśnie zrewolucjonizowali ludność Madery, wykorzystując jej niezadowolenie z powodu podniesionych ceł na wwóz zboża. Naskutek demonstracji ludności dekret o cłach został zawieszony, a przywódcy demonstracyj zostali skazani na zesłanie na Azory. Spowodowało to ponowne manifestacje wśród mieszkańców, którzy wszyscy są krewnymi między sobą. Powstanie wybuchło 4 kwietnia o świcie.

Gubernator cywilny, **kap. Cabaco** spał, kiedy dwaj oficerzy donieśli mu, iż dom jego otoczony jest przez powstańców, a przed bramą stoi karabin maszynowy. Postańcy pod wodzą **pułk. Freiria** aresztowali 40 oficerów i rząd Madery w komplecie. Równocześnie wytoczyli dwie armaty wśród palm na pałac rządowy.

Po południu ukonstytuowała się Rada Rządząca z kierownikiem **gen. Souza Dias.** Wieczorem pochód ludowy przeciągnął ulicami Funchalu i gratulował nowym panom wyspy. Turyści, którzy przyjechali na tę przepiękną wyspę, sądzili, że to jakiś wiosenny obchód popularny.

PÓŁMIESIĘCZNA BLOKADA.

Nazajutrz powołano pod broń roczniki 1909 i 1910. Nowy rząd niezwłocznie zawiadomił rząd lizboński o swem istnieniu; identyczne zawiadomienia przesłano do miejscowych konsulatów zagranicznych. Nowi władcy ustanowili swoich ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach. Zatrzymano wszystkie statki portugalskie w porcie.

Wszystko zapowiadało się sielankowo. 8-go kwietnia przybył do wyspy krążownik angielski **„London“**, aby bronić bezpieczeństwa i mienia obywateli W. Brytanji. Z Lizbony nie było nic słychać. Za to z radością dowiadywano się na Maderze o zamieszkach **na Azorach.** Powstańcy obydwóch archipelagów codzień pozdrawiali się serdecznie przez radjo. Tymczasem rząd Madery ogłosił manifest do obywateli, uznający dekret o cłach na zboże za nieważny. Tego samego dnia ukazała się na horyzoncie portugalska kanonierka **„Ibo“**, co widząc ludność schroniła się szybko w góry.

Kanonierka pilnowała blokady. **Przez dwa tygodnie do brzegów Madery nie zawinął żaden statek.** Stłumienie zamieszek na Azorach zmartwiło mocno rząd rewolucyjny. 25 kwietnia po półmiesięcznej blokadzie zjawiły się na wodach Madery cztery okręty portugalskie z potężnym pancernikiem „Vasco de Gama“ na czele. Kiedy nad Funchalem zaczęły polatywać hydroplany, rozrzucające manifesty rządu centralnego — obywatele kwitnącej wyspy przerazili się.

BITWA POD MACHICO.

Na wschodnim brzegu wyspy ekspedycja z Lizbony **wysadziła na ląd pierwsze oddziały. Z Canical zagrzmiała pierwsza armata.** Nad konsulatami w Funchalu powiewały flagi odnośnych państw. Marynarze dwóch angielskich okrętów pełnili służbę **w strefie neutralnej.**

Ludność Madery schroniła się na wzgórza, pełne ogrodów. Przyczajona w cieniu magnolij, obserwowała walkę. Walka była nierówna. Widziały to obie strony; dlatego nie doszło do regularnej bitwy. Rewolucjoniści uciekli do strefy neutralnej, chroniąc się pod flagę angielską. Souza Dias i Freiria z innymi członkami Rady rewolucyjnej poddali się komendantowi ekspedycji rządowej. Siedzą teraz w więzieniu, na które przed trzema dniami skazali oficerów, wiernych Lizbonie. Przyjemne to więzienie! Za miastem nad brzegiem lazurowego morza wśród czerwonych skał i ukwieconych ogrodów. Wkrótce zostaną przeniesieni stąd gdzieindziej, aby oczekiwać na proces. 43 rewolucjonistów schroniło się na pokład krążownika angielskiego „Curlew“; w ich sprawie krzyżują się noty między Londynem a Lizboną. Inni zamknięci w fortecy **w Sao Diego;** inni uciekli w góry. **Rewolucja kosztowała 6 trupów**, poległych pod Machico.

Handel w porcie teraz ożywił się. Mieszkańcy Madery prędko stracili zapał i sympatję dla niedawno sprowokowanej awantury. Na przepięknej alei w Funchalu. **Avenida** kołyszą się wspaniałe, ciężkie od fioletowego kwiecia **„jacaranda“.** W ich cieniu przechadza się spokojnie komendant ekspedycji rządowej, który zapomocą czterech okrętów i dwóch tysięcy żołnierzy stłumił rewolucję na „rajskiej wyspie“.

Funchal, 6 maja. S. Aponte.

Muzyka w Krakowie.

Janina Kiepura-Osiecka.

Nomen est omen! W 17-tym i 18-tym wieku tylu Bachów było muzykami, że w pewnych okolicach Niemiec nazywano muzyków poprostu „Bachami“. Była to prawdziwa inflacja utalentowanych i nawet genjalnych Bachów. Szeroko rozgałęziona rodzina miała słuszne poczucie swojego znaczenia dla kultury narodowej i obok muzyki pielęgnowała bardzo gorliwie tradycje rodzinne. Raz w rok zjeżdżali się Bachowie, ciągle w innem mieście, na święto rodzinne w liczbie kilkudziesięciu muzyków. W Polsce mieliśmy także — chociaż w znacznie mniejszym stopniu — taką muzykalną rodzinę Kątskich. Potem była rodzina śpiewacka Reszków, wreszcie Adama Didura otoczyła grupa trzech znakomitych śpiewaczek-córek.

W ciągu kilku lat ostatnich stało się nazwisko Jana Kiepury synonimem najwspanialszego w świecie wysokiego C tenorowego, bajecznego powodzenia artystycznego i kolosalnych sum dolarów, płaconych za występy śpiewaka. Na razie on jeden jest filarem śpiewackiej glorji rodziny. W cieniu jego sławy kiełkuje dopiero jedna „niewiadoma“ — rodzony brat. I chociaż do rozrzedzenia nazwiska tego w powodzi innych Kiepurów i Kiepurząteк daleko, pozwoliłbym sobie na propozycję, żeby nazwisko to stało się rodzajem „nazwy zastrzeżonej“ tylko dla tenora, którego ciężar gatunkowy wynosi 40.000 dolarów za samo „Śpiewające miasto“.

Że głośne nazwiska wielkich śpiewaków wywierają magiczny wpływ na różnych ludzi, nawet możliwie daleko stojących od śpiewu, można się o tem zawsze łatwo przekonać. Przed kilkoma laty spotykało się niekiedy nocą na ulicach krakowskich dobrze podchmielonego jegomościa, który w swoich pijackich usiłowaniach śpiewania darł się w niebogłosy: „nie jestem ja Caruso“. Wątpliwości co do tego nie było, więc ani sam Caruso, ani jego spadkobiercy, ani firmy gramofonowe nie wdrożyły dochodzeń przeciwko temu pijanemu obywatelowi Krakowa o nadużywanie „nazwy zastrzeżonej Carusa“ celem wprowadzenia w błąd odbiorców...

Dla sopranistek, pochodzących z bocznej linji Kiepurów, okazuje się nazwisko wielkiego tenora za ciężkie do noszenia. Piękne tradycje rodziny Bachów nie są już dzisiaj w modzie, nie dziwota więc, że po pierwszych zapowiedziach występu pani Janiny Kiepura-Osieckiej pojawiły się sprostowania, na podstawie których można było przypuszczać, że słowo „Kiepura“ nie jest nazwiskiem rodowem, lecz tylko „zawołaniem“... Pani Janina Osiecka pozbywszy się raz swojego panieńskiego nazwiska, nie powinna już do niego wracać w zamierzonej karjerze artystycznej. Nikt z pewnością nie wymagałby od młodej śpiewaczki aż takiego zaparcia się siebie, żeby na każdym kroku miała zapewniać wszystkich: „nie jestem ja...“. Niebezpieczeństwo zamiany nie zachodzi tu. Tu sopran — tam tenor. Ale po cóż narażać się na sprostowania wyjaśniające, lub prostujące wyjaśnienia. A co ważniejsze, po cóż przychodzić przed publiczność i brzmieniem głośnego nazwiska suggerować jej rzeczy, wykraczające poza granice własnych możliwości.

Pani Janina Osiecka posiada pokaźny materjał głosowy. Na razie jednak należałoby go nie pokazywać. Nie mówię tego dla zrobienia kalamburu. Poddanie tego głosu krytycznej samowiedzy władania nim, jest tu koniecznością bezwzględną. Nadużywanie górnego registru, mającego wszelkie warunki pełnego rozwoju, prowadzi do jaskrawości trudnych do cierpliwego zniesienia na sali koncertowej. Strona muzyczna interpretacji przedstawia się jak bezdroże w stepie.

Radziłbym pani Osieckiej dokonanie zdjęcia dźwiękowego ze swojego śpiewu na estradzie. Osobiste przekonanie się o słuchowym i wzrokowym efekcie z objektywnego zdjęcia kinematograficznego może pouczyć lepiej od najbardziej rzeczowej — ale zawsze ludzkiej krytyki. a. c.

Moda.

Powrót do jaskrawości.

Jakby chcąc złagodzić nam zbyt ponure i czarne myśli, tegoroczna moda letnia wprowadza nam wielkie jaskrawości. Przez dwa lata kazała nam wszystko starannie tonować, dobierać: do pończoch, obuwia, kapelusza, rękawiczek, torebki, nie pozwoliła na żywe desenie — wszystko musiało być skromne, angielskie, desenik drobniutki, ledwie dostrzegalny. Teraz znudziło się to twórcom mody.

A zatem — sprawimy sobie parę letnich sukienek. Ponieważ żyjemy pod hasłem oszczędności, więc elegantka, której nie stać na chiffony, może sobie sprawić sukienkę z deseniowej markizety i nosić ją wszędzie — na wieczorki, do teatru i na wizyty. Jeśli deseń będzie ładny, w niczem nie będzie ustępować jedwabnej.

Materjały te nadają się do powiewnych sukienek z krótkiemi rękawkami, które są obecnie najmodniejsze. Rękawek sam zwykle zakrywa połowę ramienia, dalej, do łokcia, spada falbanka. W tym wypadku też zbyteczne jest dodatkowe robienie tak rozpowszechnionego bolerka. Jeśli jednak sukienka jest ciemniejsza i przeznaczona na dwojaki użytek — skromniejszy i b a r d z i e j s t r o j n y — to bolerko można zrobić, ale wtedy rękawów zupełnie nie robić!

Najmodniejsze w tym roku kolory, to bladocytrynowy, niebieski i biały — jako podstawowe kolory, bo na ich tle nosi się najprzeróżniejsze desenie. Długość sukien waha się od połowy łydki do kostek, zależnie od celu, do jakiego są przeznaczone. Na ulicę, oczywiście, nosi się krótsze.

Powrócił do mody szczegół, od paru lat zarzucony: szarfy. Prawie do każdej sukni w najmodniejszych modelach paryskich robi się szarfa jedwabna, z długiemi końcami, którą suknię przewiązuje się w talji. Szarfa ta powinna tylko harmonizować z suknią, lecz nie być w tym samym kolorze.

Kapelusze są olbrzymie, powiewne i kolorowe, jak skrzydła motyla. Do sukien długich, lekkich i barwnych tylko takie mają rację bytu. Bereciki dobre są i w dalszym ciągu, używane do sukienek sportowych a także w czasie podróży.

Sport.

Polski Komitet Olimpijski przy pracy.

Na ostatniem zebraniu Polskiego Komitetu **Olimpijskiego** omawiano poza podanemi onegdaj szczegółami) jeszcze szereg ważniejszych kwestyj, związanych z olimpjadą. Zastanowiono się zatem nad sprawą organizowania zawodów międzynarodowych, **wykorzystania wpływów Polski w federacjach,** obsady sędziowskiej poszczególnych konkurencyj na igrzyskach olimpijskich (rzecz niezmiernie ważna, zwłaszcza dla szermierki i pięściarstwa); dyskutowano na temat obozu przedolimpijskiego, trenerów zagranicznych i funduszów.

Pięściarstwo ma wystąpić z konkretnym projektem po zebraniu wydziału sportowego. Dla **pływactwa** będzie sprawdzianem umiejętności **mecz z Czechosłowacją,** a dla **hippiki** — eliminacja w Nicei w roku 1932. **Szermierka kroczy naprzód,** trener Szombatheli pozostaje nadal, a „Legja“ w Warszawie, której nasi czołowi szermierze są członkami, zbiera fundusz na ich wyjazd. W roku bieżącym odbędzie się **spotkanie rewanżowe** z Węgrami w Budapeszcie oraz **mistrzostwo Europy** w **Wiedniu** (od 26 maja do 4 czerwca) co da możność zorjentowania się w szansach naszych szablistów. **Wielka to szkoda,** że por. **Laskowski** wycofuje się definitywnie z czynnego życia sportowego ze względu na pewne zatargi.

Przedstawiciel **wioślarstwa**, p. inż. Lenartowicz omawiał szanse dwójki bez sternika oraz dwójki ze sternikiem, które są większe ze względu na mniejszą konkurencję. Wchodzą w grę: **„04 Poznań“** i **Włocławek;** ewentualnie pojedzie 6 do 8 zawodników. Może da się również przygotować czwórkę. Mamy zaproszenie do Paryża na czerwiec, którego **nie przyjęliśmy ze względu na brak treningu,** a pozatem jedziemy tam na mistrzostwa Europy w sierpniu proponując Belgom w drodze powrotnej regaty w Antwerpji.

Kolarstwu trzeba dać dobre warunki treningowe przez cały rok, co można uskutecznić tylko za granicą, więc oprócz **Szamoty** należałoby również wysłać **Stefańskiego.**

Sztuką sportową zajmuje się osobiście dyr. departamentu w Min. Oświaty p. **Skoczylas;** jest to dział, który nic nie kosztuje K. O., gdyż Amerykanie płacą za transport, ubezpieczenie i t. d.

Na zakończenie postanowiono wysyłać co **kwartał** do poszczególnych związków kwestjonarjusze, przydzielając na stałe każdą gałąź sportu desygnowanym przez Z. Z. członkom, którzy aż do olimpjady będą się nią zajmowali.

Wisła — Cracovia.

W niedzielę dnia 17 bm. odbędą się **na boisku Cracovii** zawody ligowe o mistrzostwo Polski między **Wisłą a Cracovią.** — Spotkają się więc dwie drużyny, które piastują najwyższe tytuły piłkarskie w Polsce: mistrz i wicemistrz Polski. — Jaki będzie wynik niedzielnych zawodów obu odwiecznych rywali trudno przewidzieć, w każdym razie spodziewać się należy emocjonującej gry, która ściągnie niewątpliwie tłumy zwolenników piłki nożnej.

„LEGJA“—„GARBARNIA“.

Kalendarzyk rozgrywek ligowych przynosi nam **w najbliższy czwartek** jedną z większych sensacyj tegorocznych mistrzostw: zawody między **Legją a Garbarnią.** Początek tych interesujących zawodów o godz. 5-tej po południu **na boisku Garbarni.**

Ruch wydawniczy.

SZÓSTY ALMANACH „ŚWIATA KOBIECEGO“ na rok 1931 porusza ciekawe, aktualne tematy z zakresu **pielęgnowania urody, kosmetyki, kultury wnętrz, robót ręcznych,** konserwacji garderoby. Artykuły ujęte przystępnie choć fachowo, plastycznie ilustrowane, będą dla pań doskonałą pomocą w gospodarstwie domowem i różnych kwestjach życia codziennego. Szósty Almanach „Świata Kobiecego“ wyszedł nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Lwów — Warszawa.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go maja 1931.

Środa 13: św. Serwacego.

Czwartek 14: Wniebowstąpienie Pańskie, św. Bonifacego.

Czwartek 14: wsch. słońca o godz. 4.17 zach. o 19.36.

—o—

PORADNIA SPORTOWO-LEKARSKA. W związku z umieszczeniem okręgowego ośrodka wychowania fizycznego w koszarach przy ul. Zwierzynieckiej 26 została tam przeniesiona również poradnia sportowo-lekarska. Poradnia jest czynna w godzinach od 18.30 do 20.30 dla kobiet: we wtorki, środy i czwartki, dla mężczyzn: w poniedziałki, piątki i soboty. Porady fachowo-lekarskie udziela dla instruktorów kierownik wych. fizycz. i sportowców czynnych, personal poradni: Dr. Bobkowska-Czerwińska i Dr. Wanat — bezpłatnie za okazaniem legitymacji stowarzyszenia, względnie klubu dla kobiet: w środy i czwartki od godz. 17.30—18.30, dla mężczyzn: w poniedziałki, piątki i soboty od godz. 20.30 do 21.

WPISY DO SZKOŁY GŁUCHONIEMYCH. Rada szkolna miejska zawiadamia, że wpisy do szkoły głuchoniemych w Krakowie przy pl. Wolnica L. 1, rozpoczną się od 15 bm. codziennie od 10 do 12 z wyjątkiem niedziel i świąt. Do szkoły głuchoniemych przyjmuje się dzieci obojga płci, które ukończyły 7 rok życia. — Dda chłopców z prowincji jest Internat. — Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły po przesłaniu na odpowiedź znaczka na 25 gr.

AUTOBUS KRAKÓW—ZAWOJA. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 14 bm. komunikację utobusową na linji Kraków—Zawoja. Odjazd z Krakowa o godz. 8-ej z Zawoji o godz. 17-tej. Na razie, aż do wzmożenia się ruchu, utrzymane będą kursy tylko w niedziele i czwartki.

DOMOWE KSIĄŻKI MELDUNKOWE. Magistrat zwraca uwagę właścicieli realności, że domowe książki meldunkowe muszą znajdować się w obrębie danej realności a więc u właściciela realności względnie prowadzącego meldunki, a jeżeli żaden z nich w realności nie mieszka — u dozorcy domu.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, zbierane 20—25 gr, śmietana 1.60—2 zł, ser zwyczajny 1 kg 1.40—1.60 zł, masło zwyczajne 4.80—5 zł. jaja świeże sztuka 9—11 gr, ziemniaki 1 kg 17—18 gr. buraki ćw. 20—25 gr, marchew 35—40 gr, pietruszka 1.10—1.20 zł, seler 1.10—1.30 zł, szpinak 80 gr do 1 zł, kura 4—7 zł, para kurcząt 5—8 zł, indyk 18—22 zł, indyczka 14—16 zł.

„KRWAWE PORACHUNKI MIĘDZY PAROBCZAKAMI". W numerze z 8 bm. zamieściliśmy pod powyższym tytułem nadesłaną nam przez województwo krakowskie notatkę o krwawem zajściu między braćmi Kaczkami a Fudymą, mieszkańcami wsi Janowice pod Tarnowem. Obecnie proboszcz tej parafji Ks. Maryański w liście do naszej Redakcji stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, żadnego podobnego zajścia w Janowicach nie było i wogóle w tej wsi nie mieszkają ani Kaczkowie ani Fudyma.

POŻAR W FABRYCE WATY. W fabryce waty przy ul. Skawińskiej 4. powstał pożar od iskry z motoru i objął część materjałów oraz maszyny. Straż pożarna ogień w porę ugasiła. Szkoda wynosi 3000 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT W „ODRODZENIU".

W piątek 15 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" przy ul. Kanoniczej 15 I-sze piętro, wygłosi p. red. St. Sopicki odczyt pt.: „Kryzys Europejski a idee encykliki Rerum Novarum". Początek o godz. 19.15. Obecność członków i kandydatów obowiązkowa. Goście mile widziani.

WIELKĄ PIELGRZYMKĘ DO CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ W PIEKARACH WIELKICH na Górnym Śląsku urządza Bractwo Pana Jezusa Ukrzyżowanego przy kościele Najświętszej Marji Panny w Krakowie, w dniach 24 i 25 maja, pod przewodnictwem Ks. Promotora Stanisława Jasińskiego. Zgłoszenia przyjmuje się i udziela bliższych informacyj w Zakrystji kościoła Najśw. Marji Panny do 21 maja. Normalne koszta przejazdu tam i z powrotem 12.50 zł.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIA PRZECIWKO OSPIĘ odbędą się w Klinice dziecięcej Un. Jag., Strzelecka 2, w soboty 16-go. 23-go. 30-go maja i 6-go czerwca o godz. 4-tej po południu.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: Przedstawienie operowe.

Czwartek po południu: „Damy i huzary" (ceny najniższe — XVII. przedstawienie szkolne).

Czwartek wieczór: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Dzieje grzechu" (premjera — nowość)

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Arcywesoły Tydzień M. G. M." (oraz „Psia tragedja").

ŚWIT: „Wieczny Płomień".

SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc".

APOLLO: „Świat bez granic".

ŚWIATOWID: „Napowietrzni piraci".

CORSO: „Indyjski Grobowiec" (dwie serje razem 20 aktów).

WARSZAWA: „Judyta i Holofernes", 2 epoki: starożytna i nowoczesna (Ilja Ruskaja).

UCIECHA: „Miłość Georgetty" Kankan); w gł. roli Daniela Parola.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś dramat nieczynny. Jutro po południu w związku z uroczystością Powstania Górnośląskiego „Damy i huzary" po cenach najmniejszych, niższych od popularnych Wieczorem „Sztuba" K. Leczyckiego, która zakończy tydzień spektakli popularnych, po cenach zniżonych. W piątek premjera scenicznej transkrypcji „Dziejów grzechu" Żeromskiego.

DZIŚ W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO „CAVALLERIA RUSTICANA" Mascagni'ego, opera w I. akcie. w wykonaniu uczniów klasy operowej krakowskiego Konserwatorjum w obsadzie: Santuzza — M. Fehérpataky, Łucja — St. Wiśniewska, Lola — B. Trznadlówna, Turridu — Z. Woźniak, Alfio — W. Geiger. reżyser — prof. K. Kniaginin. Jako uzupełnienie 2 obrazy z opery „Orfeusz" Gluck'a, a to: „Piekło" i „Elizjum". w wykonaniu uczennic klasy rytmiki i plastyki Konserwatorjum, w układzie prof. E. Willman-Puaczowej. Chóry i orkiestra uczniów Konserwatorjum, dekoracje i kostjumy Teatru m. im. J. Słowackiego. Zapowiedziane przedstawienie obudziło wielkie zainteresowanie, o czem świadczy wielki popyt na bilety. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety sprzedaje kasa Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego.

Z TEATRU „QUI-PRO-QUO" W „BAGATELI". Wczorajsza premjera nowej rewji tego znakomitego teatru była jeszcze raz dowodem, że naprawdę dobra impreza ma zawsze w Krakowie powodzenie. Nie było końca oklaskom i wywoływaniom znakomitych aktorów publiczność bawiła się jak nigdy. Ogólnie twierdzono, że „Sałatka Majowa" stoi jeszcze wyżej niż poprzednia rewja „Nos do góry". „Sałatka Majowa" graną będzie tylko dziś we środę dnia 13 i jutro we czwartek dnia 14 bm. nieodwołalnie. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

IRMA RADOWSKA, śpiewaczka koncertowa. znana z występów w Krakowie, Warszawie, Łodzi i zagranicą, wystąpi w niedzielę 17 b. m. w sali Bolońskiego. W koncercie przyjmuje współudział młoda pianistka Zofja Kipmanówna.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO, W KOŚCIELĘ ŚW. BARBARY o godz. 10-tej śpiewać będzie chór gimnazjum VI. pod kierunkiem prof. Miksteina. W czasie Mszy św. zbierana będzie składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

—X—

Akces katol. stow. kulturalno-ośw. do Akcji Katolickiej

W ub. niedzielę odbył się w sali Domu przy ul. Potockiego 11, walny **zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Katolickich Robotników Archidiecezji krakowskiej,** z udziałem kilkudziesięciu reprezentantów stowarzyszeń i związków katolicko-oświatowych. Po zagajeniu obrad przez prez. Pachońskiego, który dał historyczny zarys powstania i działalności tych stowarzyszeń, wygłosił **ks. red. Piwowarczyk referat,** poświęcony znaczeniu i doniosłości pracy kulturalno-oświatowej w stowarzyszeniach robotników, na tle Akcji katolickiej.

Zjazd delegatów — mówił referent — ma za zadanie **włączyć prace stowarzyszeń w ogólne ramy Akcji katolickiej, a powtóre zastanowić się nad metodami dalszej pracy.** Referent rozwinął pojęcie i genezę Akcji katolickiej, której to określenia użył po raz pierwszy papież Pius X. w encyklice „Il fermo proposito" (1905), widząc w niej kontynuację pracy wskazanej w encyklikach Leona XIII. Formę jej nadał Pius XI., podkreślając wyraźnie, iż celem jej jest **wprowadzać zasady katolickiej moralności we wszystkie dziedziny życia społecznego,** a formą — udział świeckich katolików w hierarchicznem apostolstwie Kościoła. Referent wskazał na przykłady akcji kulturalno-oświatowej zagranicą. zwłaszcza w Niemczech i podkreśla konieczność wytworzenia i u nas **wielkiego ruchu organizacyjnego.**

Następnie **pos. Gruszczyński** poruszył kilka zagadnień z aktualnego życia gospodarczego, podnosząc konieczność zrzeszania się sfer robotniczych dla obrony wywalczonych dotąd z trudem praw, wreszcie **ks. patron Kasprzyk** przedstawił stan ruchu organizacyjnego Stowarzyszeń katolickich robotniczych w okręgu krakowskim.

W dyskusji zabierali głos: **dr. Kuśnierz, ks. patron Mączyński i radca Turowicz,** prezes Akcji katolickiej, oraz pp. **Szczygieł** z Andrychowa i **Broda** z Krakowa. Po udzieleniu ústępującemu zarządowi absolutorjum, wybrano **nowy wydział** w następującym składzie: prezes dyr. **Pachoński,** wiceprezesi ks. **Mączyński** z Białej i p. **Szczygieł** z Andrychowa, sekretarz generalny **ks. Ludwik Kasprzyk,** członkowie: p. **B. Brojacz** (Staniątki), p. **Jamka** (Bieżanów), **ks. prof. Buchała** (Andrychów), p. **Gąsior** (Biała), p. **Puchałka,** p. **Dutkiewicz,** ks. **Piwowarczyk** i p. **Dyląg** z Krakowa.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

I. Zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Katolickich Robotników Archidiecezji Krakowskiej, wobec erygowania Instytutu diecezjalnego Akcji katolickiej w Krakowie, zgłasza niniejszem **akces stowarzyszeń do Akcji katolickiej na ręce Generalnego Sekretarjatu** Akcji **katolickiej.**

II. Zjazd delegatów przypomina, iż w roku **bieżącym przypada** 40-ta rocznica wydania **„Rerum Novarum"** i wzywa wszystkie stowarzyszenia, **aby obok udziału w ogólnych** obchodach **urządziły u siebie na mniejszą** skalę **obchody z nabożeństwem i akademją.**

III. Zjazd delegatów składa hołd najgłębszej czci Księciu Metropolicie krakowskiemu i **dziękuje Mu za ufundowanie Domu Akcji katolickiej w Krakowie.**

IV. Zjazd delegatów uchwala wezwać wszystkie **Stowarzyszenia do licznego udziału** w pielgrzymce **robotniczej** do Częstochowy w dniach **28—29 czerwca.**

V. Zjazd wzywa do żywej akcji kulturalno-oświatowej, **urządzania częstych zebrań, kursów, wykładów i odczytów** i wzywa do wstępowania **w szeregi Stowarzyszeń.**

Koncert nieznanych utworów muzycznych

z doby powstania listopadowego.

Teatr wojewódzki dla młodzieży i Towarzystwo miłośników książki w Krakowie, urządzają koncert nieznanych utworów muzycznych z doby **powstania listopadowego 1830/31 na podstawie materjałów zachowanych w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, a obecnie specjalnie na ten koncert zinstrumentowanych na orkiestrę symfoniczną.** Koncert odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 12-ej w południe w sali kinoteatru „Świt" (Dom Katolicki ul. Straszewskiego 18) z udziałem Zespołu symfonicznego urzędników Kasy Chorych w Krakowie, prof. M. Sacewiczowej, prof. Wallek-Walewskiego i art. op. A. Mazurka. **Koncert będzie transmitowany przez Pols. Radjo w Krakowie.** Wstęp bezpłatny wyłącznie za zaproszeniami. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje kustosz K. Witkiewicz — Muzeum Przemysłowe tel. 113—39 i dyr. W. Żychowicz — Kasa Chorych tel. 150—80.

Nowy niekulturalny występ p. Jarockiego.

Otrzymaliśmy ulotkę, która od kilku dni kursuje po Krakowie i budzi różne uwagi pod adresem jej autora. Treścią ulotki jest omawiane już przez nas przemówienie prof. Jarockiego na posiedzeniu Rady Przybocznej Komisarza m. Krakowa. czyli różne ataki na dyr. Koperę i gospodarkę w Muzeum Narodowem — słowem uwagi, które zostały już w prasie **bądź zignorowane, bądź oświetlone mianem niekulturalnego wystąpienia**

Ulotka wyszła **nakładem p. Jarockiego** i poza atakami na Dyrekcję Muzeum zawiera szereg zarzutów co do rzekomo niewłaściwej konserwacji zabytków Krakowa ze strony technicznych władz miejskich. Jakiemi względami kierował się p. Jarocki w oskarżaniu tak poważnej i zasłużonej Instytucji. jaką jest Muzeum Narodowe, o tem mieliśmy sposobność pisać już przed kilkoma dniami. Przeniesienie kampanji przeciw Muzeum Narodowemu chybionej w zupełności na terenie Rady przybocznej — na ulicę, jest najwymowniejszym dowodem **niskich metod polemiki p. Jarockiego i świadczy smutnie o kulturze** samozwańczego **obrońcy interesów kulturalnych Krakowa.**

———oOo———

Dzień Matki.

Wzorem lat ubiegłych Obywatelski Komitet przy współudziale Związku Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża i VI. Koła Tow. Szkoły Ludowej urządza w Krakowie w dniu 17 bm. uroczystość „Dnia Matki". W skład programu wejdą: w przeddzień uroczystości pochód orkiestr szkolnych i zakładowych ulicami miasta, w dniu uroczystości o 9 rano Msza św. z kazaniem w kościele Marjackim, dalej Poranki ku czci Matki w Zakładach szkolnych i uroczysta Akademja w Teatrze miejskim im. Słowackiego.

Fatalny stan budynków szkolnych.

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie Sekcji szkolnej, na której omawiano sprawę ochronek i szkół powszechnych w mieście. W dyskusji jaka się na ten temat wyłoniła, podniesiono **ujemny stan wielu szkół pod względem budowianym,** czemu jednakże nie da się zapobiec z powodu katastrofalnego stanu budżetu miejskiego. Na remont gorszych budynków szkolnych powinno się przeznaczyć specjalny fundusz z pożyczki inwestycyjnej.

Ze względu na częste wycieczki fachowe, które mają na celu między innemi zwiedzanie szkół powszechnych w Krakowie, uchwalono dążyć do tego, aby w miarę możności finansów Gminy przyczynić się do urządzenia **kilku przynajmniej szkół wzorowych pod względem wewnętrznego ich uposażenia.** W dalszym ciągu uchwalono wezwać Magistrat, aby przygotował **szczegółowe plany na wzorowy a oszczędny typ nowoczesnej szkoły powszechnej.** Według tego typu zatwierdzonego przez władze szkolne, gmina budowałaby szkoły w razie uzyskania na ten cel potrzebnych kredytów.

Uproszczenie formalności meldunkowych w uzdrowiskach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło projekt zmiany przepisów meldunkowych w stosunku do uzdrowisk, przyczem zostały uwzględnione daleko idące uproszczenia i ułatwienia formalności meldunkowych, co przyczyni się bozwątpienia do sprawnego załatwienia obowiązków meldunkowych przez komisje uzdrowiskowe w interesie zarówno państwa jak i kuracjuszów. Rozporządzenie w tym przedmiocie wyjdzie w najbliższym czasie.

—X—

NEKROLOGJA.

Ś. P. PIOTR LISZKOWICZ.

Tłumy młodzieży szkolnej, dawnych uczniów, rodziców i kolegów oddały we wtorek, 12 bm. ostatnią posługę niezapomnianemu i nieodżałowanemu nauczycielowi. Żegnały w nim serdecznego przyjaciela wszystkich, z którymi się spotykał, człowieka, do którego w pełni odnosiły się słowa głębokiego znawcy duszy ludzkiej: „Z czystego serca rodzi się owoc dobrego życia". (Tomasz a Kempis). Z Krakowem zrósł on się od lat wielu, ucząc najpierw w gimnazjum podgórskiem, później w gimn. św. Jacka, gdzie był przez pewien czas kierownikiem zakładu, a wreszcie w gimn. im. Sobieskiego. Rzetelny znawca i pracownik w swej specjalności (wydał Listy Plinjusza Młodszego i współpracował w Komisji filologicznej Polskiej Akademji Umiejętności) znajdował jeszcze dość czasu i energji, by pracować w T. S. L., opiekować się przez długie lata drużyną harcerską gimnazjum podgórskiego, a zawsze i przedewszystkiem zajmować się powierzoną sobie młodzieżą. Ten człowiek prawy i obowiązkowy a przytem pogodny i wyrozumiały, stawał się nieubłaganym, gdy szło o obronę interesów młodzieży. Często powtarzane i zbanalizowane słowo „opiekun" pojmował w całej rozciągłości i głębi. Tem większy żal dziś, gdy niejednokrotnie widzimy objawy pokazowego wychowawstwa, gdy forma grozi zabiciem treści tego tak subtelnego działania społecznego.

Odszedł prawdziwy „vir bonus", odszedł nie tylko w pełni sił, ale młody tą niezniszczalną młodością duszy służącej Dobru, a ta nie pozwoli mu się zestarzeć w pamięci ludzkiej. R. i. p.

Życie gospodarcze.

Straty w bilansach przedsiębiorstw przemysłowych za rok ubiegły.

W ostatnich numerach „Monitora“ ogłoszono szereg dalszych bilansów rocznych Spółek Akcyjnych za rok 1930. M. i. ciekawym jest rachunek strat i zysków „Huty Pokoju“ (Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze S. A.), która ubiegły rok operacyjny **zamknęła stratą w sumie 2 miljonów 907 i pół tysiąca złotych.** Jest to spółka, której kapitał akcyjny wynosi 70 miljonów złotych a suma bilansowa 203 milj. zł.

Spółka akcyjna „Unia“ zjednoczone fabryki maszyn w Grudziądzu, zamknęła drugie półrocze 1930 roku **stratą w kwocie 517 tys.** zł. Towarzystwo Budowlano-Parcelacyjne „Dynasy“ S. A. — **stratą przeszło 10 tysięcy zł.** Warszawsko-Łódzkie Tow. Handlowe S. A. wykazało **stratę 70 tysięcy złotych.** Tow. Akcyjne wyrobów wełnianych i bawełnianych „Teodor Steigert“ w Łodzi podaje w bilansie stratę za rok ub. **w sumie 1 miljon 146 tys. zł.** Bilans fabryki wyrobów bawełnianych „Juljusz Müller“ (kapitał akcyjny 2 milj. zł.) podaje stratę za rok operacyjny 1929 w kwocie 134 tys. zł. Towarzystwo Elektryczne okręgu Częstochowskiego S. A. wykazało stratę za rok 1930 w kwocie **80 tysięcy złotych,** spodziewając się pokryć ją z ewentualnych zysków w latach następnych.

Cyfry te ze względu na powszechny już dziś charakter ujemnych wyników finansowych przedsiębiorstw przemysłowych zasługują na uwagę, jako najwymowniej ilustrujące rozmiary obecnego kryzysu gospodarczego.

Zapobieganie upadłościom.

Min. Sprawiedliwości przeprowadza obecnie prace nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłości. Prace te zmierzają w kierunku ujednostajnienia przepisów na obszarze całego państwa. Z tego względu nowelizacja musi być połączona z jednoczesnem uchyleniem przepisów prawnych o upadłościach w b. zaborze austrjackim. Jak wynika z tego, wzięte zostały pod uwagę w zakresie rewizji prawa o zapobieganiu upadłościom, postulaty sfer gospodarczych, które domagały się ujednostajnienia tego prawa na obszarze całego państwa polskiego.

—X—

Zjednoczenie organizacji aptekarskich.

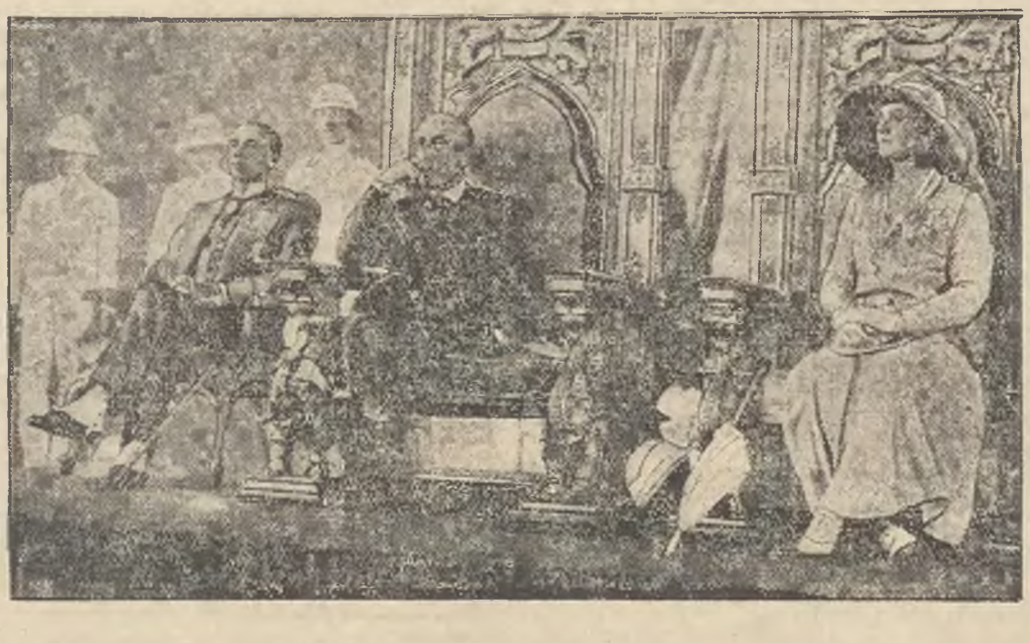
Dnia 9 b. m. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie członków Izby Aptekarskiej Małopolski Wschodniej, wraz z Walnem Zgromadzeniem członków Okręgu lwowskiego Polskiego Pow. Tow. Farmaceut. Na zebraniu Izby zapadła uchwała, mająca wielkie znaczenie dla aptekarstwa polskiego, mianowicie — zgodnie z oświadczeniem delegata Izby Małopolskiej na zjeździe P. P. T. F. w Warszawie — członkowie Izby postanowili przystąpić do P. P. T. F. Po załatwieniu spraw formalnych, uchwalono postawić z funduszów aptekarstwa małopolskiego kosztem 30.000 dolarów gmach dla wydziału farmaceutycznego przy Uniwersytecie lwowskim.

Królewska para siamska



podróżuje obecnie po Stanach Zjednoczonych. Rycina nasza przedstawia króla Siamu Prajadhipok z małżonką, królową Rambaj Bami.

Nowy wicekról Indyj.



Lord Willington ze swą małżonką przysłuchuje się powitaniu w Bombaju. Po prawej stronie siedzi gubernator Bombaju, sir F. Sykes. Lord Willington jest następcą lorda Irwina na tem stanowisku.

Pragmatyka urzędnicza.

Z niezwykłym pośpiechem opracowana nowa pragmatyka urzędnicza ma znaleźć się na porządku obrad najbliższej, nadzwyczajnej sesji Sejmu z końcem bież. miesiąca. O szczegółach projektu rządowego, który przez większość sanacyjną w Sejmie zostanie niewątpliwie uchwalony, krążą narazie tylko ogólnikowe wiadomości. Wynika z nich niewątpliwie jedno, że nowa pragmatyka będzie wyrazem „ostrego kursu“ w stosunkach służbowych funkcjonarjuszy państwowych, zwiększy rygory dyscyplinarne oraz kompetencje naczelników urzędów wobec podwładnego im służbowo personalu. Projektowi nowej pragmatyki urzędniczej przyświecać ma także z inspiracji już ministerstwa skarbu wzgląd na politykę oszczędnościową zastosowaną z konieczności skutkiem malejących raptownie wpływów skarbowych. Oszczędności te polegać mają na przeprowadzeniu wielkiej „czystki“ — redukcji personalu urzędniczego.

W sferach urzędniczych panuje w związku z tem obawa, uzasadniona przykremi doświadczeniami ostatnich lat, że przy redukcjach tych rozstrzygać będzie znowu nie ilość i jakość kwalifikacji, wykształcenia naukowego i zawodowego, ale jakaś nie dająca się obliczyć dowolność „przełożonych“, która namnoży emerytów lub ludzi bez żadnego zaopatrzenia, zdezorganizuje tempo funkcjonowania aparatu urzędowego a na pozostałych urzędników zwali nawał pracy, ponad ich siły.

Reforma administracji jest niewątpliwie pożądana, powinna się jednak zacząć od likwidacji całego systemu etatyczno-biurokratycznego manipulacji urzędowych. Ten niesłychany biurokratyzm spotykany dziś na każdym kroku w biurach rachunkowych, urzędach skarbowych, sądowych i t. d., tysiące formalności przez które przebrnąć musi każdy, kto chce błahostkę choćby załatwić w urzędzie, narażający obywateli na potworne straty czasu i pieniędzy — jest także powodem przeciążenia urzędników zupełnie nieproduktywną i często niepotrzebną pracą.

Wymaga to oczywiście dużego personalu i wysokich kwot w budżecie na uposażenia. Zamiast usunąć ten błąd istotny, sfery rządowe zamierzają widocznie przeprowadzić reformę — od końca.

Jeżeli idzie o samą pragmatykę urzędniczą, to projekt takiej ustawy opracowały już od dawna w najdrobniejszych szczegółach organizacje zawodowe urzędnicze. Jedna z nich mianowicie Stow. Urzędników Państwowych opublikowała ostatnio szczegóły swego projektu, wprowadzającego szereg istotnych zmian. Projekt przewiduje zasadniczo tylko **jeden rodzaj urzędników, znosząc kategorję urzędników prowizorycznych.** Każdy urzędnik państwowy jest urzędnikiem stałym, a tylko wyjątkowo dopuszczalnem jest zatrudnianie kontraktowych. Projekt znosi również obecny podział na trzy kategorje, tytuły oraz stopnie służbowe. Za najniższy cenzus dla objęcia stanowiska w administracja państwowej uznanem byłoby **ukończenie 6 klasowej szkoły średniej.** lub równorzędne przygotowanie zawodowe. Tytułom obecnym przeciwstawia projekt **nazwy stanowisk,** które urzędnicy faktycznie sprawują. Ciekawie rozwiązaną jest w projekcie urzędniczym **sprawa awansów.** Przedewszystkiem jako najniższa grupa uposażenia przewidziana jest grupa X-a, co zaś do awansu, to mogą istnieć tylko dwa jego rodzaje: automatyczny i według uznania władzy przełożonej, o ile kandydat posiada dobra ocenę kwalifikacyjną. Mianowanie na stanowiska odbywałoby się w drodze **konkursu, praca urzędników** w biurach trwałaby **35 godzin** tygodniowo z dodatkowem wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe.

Bardzo ważne i znamienne postanowienie wprowadza projekt ze względu na panujące obecnie w urzędach stosunki: „**Urzędnik nie jest obowiązany wypełniać zleceń służbowych swoich przełożonych, jeżeli zlecenia te są sprzeczne wyraźnie z obowiązującemi przepisami ustawowemi**“.

Postanowienia tego projektu nie weszły w skład projektu rządowego, który obecnie ma być przedłożony Sejmowi do uchwalenia. Mało jest też nadziei, by opinje zainteresowanych sfer urzędniczych były w dyskusji sejmowej brane pod uwagę, sanacja bowiem wiadomo — z opinjami takiemi się nie liczy. Rządowy projekt pragmatyki, łącznie z majowem obcięciem 15% dodatku dotknie urzędników w sposób utrwalający w ich pamięci na długo rządy sanacyjne. Jedynie „Gazeta Polska“ pociesza ich, że przecież i w... Angorze są również stosowane restrykcje wobec urzędników, że i tam obcina się im place o 15 procent.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Upadłość czy nadzór sądowy dla Pe-Pe-Ge.

Zgłoszony przez Dyrekcję Pe-Pe-Ge w Grudziądzu wniosek o nadzór sądowy według opinji rzeczoznawców nie ma wielkich szans powodzenia. Środek ten uważany jest przez przedstawiciela koncernu francuskiego za nieprowadzący do celu wobec zbyt wielkich zobowiązań przedsiębiorstwa, a niesprzyjającej konjunktury. Natomiast w razie ogłoszenia upadłości koncern francuski byłby najpoważniejszym konkurentem do zakupu tego warsztatu pracy.

—ooo—

W akcjach zupełny zastój.

Giełda krakowska z 12 maja.

Notowano: 4% Listy Zastawne Banku Hipotecznego 40 zł.

Na **rynku walut** bez zmiany. Dolar 8.89—8.91½ zł; czeki 8.91—8.92½ zł. Usposobienie spokojne.

W akcjach zupełny brak zainteresowania. W poszukiwaniu Bank Polski w płaceniu 124 zł; Chodorów 113 zł. (nieco mocniej), bez obrotów. Zieleniewski w zaofiarowaniu słabiej, reszta w zaniedbaniu.

Na **pogiełdziu** sytuacja podobna, obroty małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 maja. Dolary 8.90 i trzy czwarte, 8.92 i trzy czwarte. 8.88 i trzy czwarte. Dewizy: Holandja 358.75, 359.65, 357.85; Londyn 43.40¼, 43.51, 43.30; Nowy Jork 8.91, 8,93. 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8,92. 8,94, 8.90; Paryż 34.91¼, 35.00, 34.82½; Praga 26.43½, 26.50, 26,37; Szwajcarja 172.00, 172,43. 171.57; Wiedeń 125.54. 125.85, 125.23; Włochy 46.73. 46,85, 46,61; Berlin w obrotach prywatnych 212.62.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna zwykła 86.75 — seryjna 91 — 5% konwersyjna 47.85 — 6% dolarowa 72 — 10% kolejowa 105 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 maja. Paryż 20.29¼, Londyn 25.23¾, Nowy Jork 5.18.87½, Belgja 72.26, Włochy 27.16¼, Hiszpanja 51.75, Holandja 208.42½, Berlin 123.60, Wiedeń 72.97½, Sztokholm 139.12¼, Oslo 138.95, Kopenhaga 138.92½, Sofja 3.76, Praga 15.37, **Warszawa 58.15,** Budapeszt 90.51½, Białogród 9.13.40, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.46¼, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 164 5/8.

Tendencja cen zboża spokojna.

Giełda zbożowa w Krakowie. Notowania z 12 maja: mąka żytnia poznańska 44—45, ziemniaki stołowe 9—16 zł. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Radio.

Czwartek 14 maja.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Piekar Wielkich na G. Śląsku; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Wł. Kawecki: „Zalesianie nieużytków“; 14.20 Muzyka i odczyty; 15.40 Program dla dzieci; 15.55 Program dla młodzieży; 16.10 Odczyt pt.: „Rękodzielnictwo artystyczne w starożytności“ — wygłosi prof. Janczyk; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt pt.: „Polskie uzdrowiska górskie od Cieszyna do Truskawca“ — wygłosi prof. dr L. Korczyński; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt pt.: „Przyczyny zgody i niezgody między ludźmi“ — wygłosi dr T. Frąckowiak, asystent Un. Jag.; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.30 Słuchowisko; 20.15 Operetka z Warszawy; 22.15 Feljeton; 22.30 Komunikat „Z przed stu lat“; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka.

Lwów (380.7). G. 15 Odczyt rolniczy: „Opasy bekonowe“ — wygłosi inż. J. Ciemnołoński (na wszystkie stacje); 16.55 Kwadrans dla artystów plastyków: „Współczesna grafika francuska“ — wygłosi prof. L. Tyrowicz; 17.40 Pieśni starowłoskie w wykonaniu p. E. Wawnikiewicz Tatarczuchowej. Akomp. p. T. Seredyński; 18 Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu Smyczkowego p. H. Szłapakówny-Zborowskiej; 22.35 „Romanse i dumki“, wykona p. K. Ostrowski, akomp. p. T. Seredyński; 23 Muzyka taneczna z teatru-variété „Bagatela“ we Lwowie.

Warszawa (1411.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Piekar Wielkich na G. Śląsku; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy: „Mały sekret — dużo miodu“ — wygłosi p. K. Bajorek. (Na wszystkie stacje); 14.20 Muzyka; 14.30 Odczyt rolniczy: „Walka z chrabąszczem majowym“ — wygłosi dr J. Ruszkowski. (Na wszystkie stacje); 14.50 Muzyka; 15 Odczyt rolniczy; 15.20 Muzyka; 15.40 Pogram dla dzieci młodszych; 15.55 Program dla młodzieży: „Zrealizowane fantazje J. Verne'a“; 16.10 „Pierwsze kroki fotografa amatora“; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.46 Odczyt z Krakowa; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.40 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 18.30 Recital śpiewaczy Mary Didur (mezzosopran). Przy fortepianie L. Urstein; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 Słuchowisko „Dzień bez kłamstwa“; 20.15 Operetka „Najpiękniejsza z kobiet“ Waltera Bromme; 22.15 Feljeton pt.: „Od grobu Agamemnona do Akropolu“; 22.30 Komunikat „Z przed stu lat“; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku; 14 Ks. dr B. Kosiński: „Na Wniebowstąpienie Pańskie“.

—X—

W drodze do Genewy

ZALESKI.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). W poniedziałek wieczorem min. Zaleski był przyjęty na dłuższej rozmowie przez min. spraw wojskowych p. Piłsudskiego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Dziś w południe p. minister Zaleski wyjechał do Genewy w towarzystwie p. Szumlakowskiego.

Dziś również wyjechał do Paryża i Londynu **dyr. dep. w Min. Rolnictwa p. Rose, który** będzie uczestniczył w naradach międzynarodowej konferencji zbożowej w Londynie, rozpoczynającej **się 18 b. m.**

LITWINOW.

Moskwa, 12. 5. (PAT) Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow w towarzystwie swej żony i wyższego urzędnika Narkomindjołu Steina wyjechał wczoraj do Genewy. Jednocześnie tymże pociągiem wyjechał do Berlina ambasador niemiecki w Moskwie v. Dirksen, co wskazuje, że Litwinow w przejeździe przez Berlin odbędzie szereg konferencyj z przedstawicielami rządu niemieckiego.

BRIAND.

Paryż, 12. 5. (PAT). Otoczenie Brianda **twierdzi**, że nawet w razie wybrania go na prezydenta republiki, uda się on w dniu 15 maja do Genewy, ażeby pożegnać swoich kolegów z komisji europejskiej i prosić ich o wyznaczenie nowego przewodniczącego komisji. **Pobyt Brianda w Genewie ma być tym razem bardzo krótki.** Nie wziąłby on udziału ani w pracach komitetu badań nad Unją europejską, ani w posiedzeniach Rady Ligi.

Ojcowie miasta Karlsruhe pobili się.

Berlin, 12. 5. (PAT). Wczoraj popołudniu na posiedzeniu rady miejskiej w Karlsruhe doszło do krwawej bójki między hitlerowcami a komunistami. Obie strony obrzucały się wzajemnie krzesłami i pulpitami. W chwili kiedy policja wkroczyła na salę, wewnętrzne urządzenie sali obrad przedstawiało obraz pobojowiska. **Nadburmistrz wraz z przedstawicielami stronnictw umiarkowanych zmuszeni byli opuścić salę. Kilka osób odniosło ciężkie obrażenia.**

Trzęsienie ziemi koło Neapolu.

Rzym, 12 maja. Na terenie położonym na południe od Neapolu, który w lipcu ub. roku nawiedzony został katastrofalnem trzęsieniem ziemi, odczuto wczoraj, a w niektórych okolicach także w niedzielę, **silne wstrząsy ziemi.** Silne wstrząsy odczuto w Aquilonji, Avellino, a najsilniejsze w Melfi, gdzie trzęsienie powtarzało się trzy razy, skutkiem czego większa część zabudowań została uszkodzona. Ofiar w ludziach dotąd nie stwierdzono. Mieszkańcy w panice opuszczali mieszkania, uciekając za miasto. **Katedra w Melfi jest poważnie uszkodzona i grozi zawaleniem.** Ciężko uszkodzony został także zamek wybudowany w początkach 13-go wieku przez Fryderyka II.

JESZCZE EKSPLODUJĄ GRANATY NA POBOJOWISKACH.

Paryż, 12 maja. Na pobojowisku pod Soissons podczas uprawiania roli leżącej od czasu wojny odłogiem, natrafili robotnicy jugosłowiańscy na niewybuchnięty granat. Jeden z robotników uderzył w leżący granat rydlem. Nastąpił straszny wybuch, skutkiem czego **trzech robotników zostało rozszarpanych w kawałki, a dalszych czterech odniosło ciężkie rany.**

KONSTYTUCJA CHIŃSKA UCHWALONA.

Londyn, 12 maja. Zgromadzenie narodowe obradujące o dkilku dni w Nankinie przyjęło dziś olbrzymią większością nową prowizoryczną konstytucję. **Nowa konstytucja postanawia m. in., że Chiny na zawsze pozostają republiką ze stolicą w Nankinie.**

EKSPLOZJA W KOPALNI WĘGLA.

Londyn, 12 maja. Z Ottawy donoszą, że w kanadyjskiej kopalni węgla w River Herbert na Nowej Szkocji wydarzyła się wczoraj eksplozja pyłu węglowego. **Pięciu górników zostało zabitych, 10 zostało ciężko pokaleczonych.**

Z LONDYNU DO BERLINA — 3 GODZINY.

Berlin 12 maja. Lotnik amerykański Frank M. Hawks dokonał dziś wspaniałego lotu z Londynu do Berlina w niespełna trzech godzinach. Wystartował on z Londynu o godz. 12 w południe a o godz. 14.55 wylądował na lotnisku berlińskiem Tempelhof. **Przebył on zatem przestrzeń leżącą blisko tysiąc kilometrów z przeciętną szybkością 330 km. na godzinę.**

—o—

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) **Czynniki rządowe kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby ambasador Chłapowski miał podać się do dymisji.**

Delegacja urzędników u premjera.

Warszawa, 12. 5. (Tel. wł.). Do premjera zgłosiła się delegacja stow. urzędników państwowych, która przedstawiła mu stanowisko urzędników **w sprawie uposażeń oraz informowała się w sprawie pragmatyki. Delegacja była również przyjęta** przez wiceministra Piorackiego.

Dodatek wojskowy wytworzył nową sytuację w budżecie.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). P. premjer przyjął na dłuższej naradzie wiceministra skarbu płk. Koca. Konferencja dotyczyła sytuacji budżetowej, jaka wytworzyła się **z powodu rozporządzenia ministra spraw wojskowych p. Piłsudskiego w sprawie pozostawienia zawodowym wojskowym 15% dodatku do pensyj.**

Zniżki kolejowe dla wojskowych.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Wedle pogłosek, wszyscy zawodowi wojskowi w najbliższym czasie będą mieli przyznane daleko idące **zniżki cen biletów kolejowych.** Dotąd wojskowi zawodowi korzystali ze zniżek kolejowych na równi z urzędnikami państwowymi, t. zn. płacili 50% ceny biletów, obecnie zaś płacić będą **poniżej 20% ceny biletów drugiej i trzeciej klasy. Ze zniżek mają korzystać również rodziny wojskowych i to w wysokości 50%.**

Artykuł 116-ty odżyje!

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, że projekt nowej pragmatyki urzędniczej ma przywrócić słynny artykuł 116, wedle którego można zwolnić urzędnika i przenieść go na emeryturę bez uwzględnienia 6-miesięcznego okresu przeniesienia w stan spoczynku.

80 komunistów aresztowano w Madrycie

RZĄD TWIERDZI, ŻE STŁUMI ROZRUCHY.

Madryt, 12 maja. Premjer prowizorycznego rządu republikańskiego **Zamora wygłosił** wczoraj wieczorem przemówienie przez radjo w sprawie sytuacji wewnętrznej w kraju. Premjer podkreślił, iż rząd hiszpański zdecydowany jest zwalczać w przyszłości wszelkie zajścia podobne do zajść ubiegłej doby, oraz wszystkimi środkami bronić interesów narodowych. **Zamora wyraził ubolewanie z powodu napadów na klasztory, co obraża uczucia religijne znacznej większości narodu. Rząd** hiszpański nie dopuści do hańbienia republiki przez podobne akty samowoli. Konstytucja republikańska zapewni każdemu obywatelowi wolność sumienia i swobodę praktyk religijnych a parlament ureguluje kwestję stosunku Kościoła do państwa. Zamora wyraził wreszcie uznanie dla żandarmerji za jej dzielne zachowanie i apelował do robotników, aby bezzwłocznie powrócili do pracy.

Po posiedzeniu rady ministrów oświadczył minister spraw wewnętrznych przedstawicielom prasy, iż w ciągu wczorajszego dnia **aresztowano w Madrycie przeszło 80 komunistów. Gubernatorowie wszystkich prowincyj otrzymali polecenie energicznego zwalczania** wszelkich prób wywołania rozruchów. Minister oświadczył dalej, iż stwierdzona została **ścisła współpraca komunistów z monarchistami (?).**

Dziś rano w Madrycie panuje zupełny spokój. Dzienniki nawołują ludność do zachowania spokoju. Robotnicy powrócili do pracy. Ważniejsze punkty strategiczne stolicy obsadzone są przez wojsko. W różnych częściach **miasta rozmieszczone są auta pancerne, z których cztery stoją przed zamkiem królewskim.**

—o—

Ogarnięty szałem motłoch pali klasztory prowincjonalne

Madryt, 12 maja. Podczas gdy w Madrycie nastąpiło zupełne uspokojenie, w różnych innych miastach hiszpańskich **wybuchły poważne zaburzenia.** W Alicante tłum demonstrantów spalił cztery klasztory i redakcję pewnego dziennika katolickiego. Podczas rozruchów doszło do strzelaniny między demonstrantami a policją. W Kordobie demonstranci napadli na pałac arcybiskupa i usiłowali go podpalić. Gdy im się to nie udało obrzucili gmach kamieniami, wyrządzając znaczniejsze straty. Także w Zaragozie **napadł tłum na pałac arcybiskupa i podpalił go. Ogień został ugaszony, wyrządził jednakże już wielkie szkody. W Maladze rozbestwiony tłum spalił klasztor jezuicki, klasztor zakonnic, kolegjum św. Augustyna i pałac biskupi. W Kadyksie doszło do poważnych starć i wykroczeń.** I tam usiłowano spalić klasztor Karmelitów.

Do najpoważniejszych ekscesów doszło w Sewilli, gdzie już od wczesnego ranka zaroiły się ulice tysięcznemi tłumami demonstrantów, którzy następnie podzielili się na kilka grup, aby równocześnie w różnych stronach dokonać dzieła zniszczenia. Podpalono kolegjum jezuickie, a równocześnie w dzielnicy robotniczej Triana **buchnęły w górę dwa słupy dymu: podpalono tam dwa klasztory. Nie oszczędzono nawet zabytku sztuki budowlanej z wieku 18-go — wspaniałego kościółka św. Józefa,** położonego w centrum miasta, uznanego swego czasu **za pomnik kultury narodowej. Rozbestwiony motłoch wrzucał do ognia obrazy święte i przedmioty kultu religijnego. Spalono również klasztor Buen Suceso.**

Ludność zajściami temi podniecona jest **w najwyższym stopniu.** Krótko przed południem ogłoszono w mieście **stan oblężenia. Stan oblężenia ogłoszono także w Kadyksie.**

PRYMAS HISZPAŃSKI ZŁOŻY OJCU ŚW. SPRAWOZDANIE.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) W Watykanie oczekiwany jest prymas hiszpański kardynał Segura, który ma złożyć Ojcu św. sprawozdanie z sytuacji, jaka istnieje w Hiszpanji po przewrocie republikańskim.

Protest Watykanu

Warszawa, 12. 5. (Telf. wł.). Sekretarz stanu kard. Pacelli upoważnił nuncjusza papieskiego w Madrycie, do założenia protestu z powodu poniedziałkowych zajść w Hiszpanji, skierowanych przeciwko kościołom i klasztorom. Protest stwierdza, że zajścia pozostają w jaskrawej sprzeczności z zapewnieniami rządu republikańskiego, że jednaką opieką będą otoczone wszystkie instytucje w kraju a więc i kościelne. Watykan uważa, że zajścia naruszają konkordat.

Zwycięstwo Brianda uchodzi za pewne.

Paryż, 12 maja. Prasa szeroko rozpisuje się o kandydaturze Brianda na prezydenta, unika jednak starannie zajęcia stanowiska za lub przeciw tej kandydaturze. **Prasa lewicowa wyraża zadowolenie, iż zdecydował się Briand wreszcie na przyjęcie kandydatury. W kołach parlamentarnych uchodzi zwycięstwo Brianda za niewątpliwe.** Z tego też powodu poruszana jest kwestja, kto będzie reprezentował Francję na nadchodzącej sesji Rady Ligi i komisji europejskiej. „Echo de Paris" donosi, że w razie wyboru prezydentem Briand wyjedzie do Genewy na dwa lub trzy dni, aby się pożegnać z członkami Rady Ligi i współpracownikami w komisji europejskiej. Jako oficjalnych delegatów Francji wymienia się premjera **Lavala i ministraPonceta.**

Warszawa 12. 5. (Tel. wł.). „Kurjer Warszawski" pod datą 12-go b. m. tak ocenia sytuację w Paryżu w związku z wyborami prezydenta: **Wiadomość o zgodzie Brianda na kandydowanie do pałacu Elizejskiego zelektryzowała Paryż. We wszystkich kołach panuje silne podniecenie umysłów, wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że z chwilą wstąpienia Brianda na fotel prezydencki otworzy się nowa karta historji Francji a może i Europy. Delegacja parlamentu do Brianda, złożona z 40 wybitnych polityków Izby i Senatu, nie zawierała ani jednego socjalisty, natomiast weszli w jej skład przedstawiciele grupy Tardieu, republikanów lewicowych i grupy radykalnej w Senacie.**

Największe wrażenie na Briandzie sprawiła obecność w delegacji przedstawicieli grup **centrowych**, to też bez trudności zgodził się na postawienie swej kandydatury.

Na 314 głosów Senatu 130 pójdzie za Briandem, zaś na 611 w Izbie Deputowanych 330 opowie się również za nim. W ten sposób **Briand może uzyskać** w Wersalu około 460 głosów, to znaczy 20 ponad większość absolutną. Jakkolwiek tajne głosowanie może sprawić niespodziankę, **wybór Brianda w pierwszem głosowaniu uważany jest za pewny.**

Po wyborze Briand uda się do Genewy raczej w charakterze demonstracyjnym, faktycznie bowiem na czele delegacji stanie obeznany ze sprawami gospodarczemi podsekretarz stanu Francois Poncet. Ponieważ Briand objąłby w razie wyboru **funkcje prezydenta 13-go czerwca**, do tego czasu gabinet Lavala **będzie** załatwiał jedynie sprawy bieżące, **a minister**stwem spraw zagranicznych kierować będzie albo premjer Laval, albo Poncet. **Oficjalna dymisja rządu nastąpi 13 czerwca.**

Stanowisko Herriota przeciwko Anschlussowi, które podniosła **z ogromnem uznaniem cała prasa umiarkowana, nawet prawicowa, wysuwa Herriota automatycznie na czoło kandydatów do teki ministra spraw zagranicznych.** Gdyby Herriot objął to stanowisko, **weszliby do rządu i inni radykali.**

To są przypuszczenia, jakie nasuwają się z powodu wielkiej możliwości wyboru Brianda na prezydenta. Ale mówią również, **że z tym wyborem nie pójdzie zupełnie gładko. Przedewszystkiem Doumer stanie do wyścigu i nie** zbraknie mu licznych zwolenników **nawet** lewicowych zwłaszcza w Senacie. Następnie mówi się, a raczej szepce o możliwości sensacyjnego „coup de theatre" i że przeciwko Briandowi **Doumergue nie zawaha się zgłosić swej kandydatury.**

Akcja Ukraińców na terenie Ligi.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Donosiliśmy o obradach posłów i senatorów ukraińskich, po których nie wydano komunikatu. Jest to zrozumiałe, gdyż omawiano przedewszystkiem taktykę, **jaką Ukraińcy chcą stosować podczas nadchodzącej sesji Rady Ligi Nar.** Postanowiono prowadzić dalej akcję, **zapoczątkowaną w styczniu znanym memorjałem, złożonym Sekretarjatowi Ligi Narodów przez posłankę Rudnicką.**

UMORZENIE PODATKU OBROTOWEGO ZA ROK 1926?

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) W sferach handlowych obiega pogłoska, zanotowana w prasie żydowskiej, że Ministerstwo Skarbu powróciło do projektu umorzenia zaległych trudnych do ściągnięcia **kwot podatku obrotowego** za lata 1926, 1927, 1928. Umorzenia mają być zastosowane do rat podatku obrotowego łącznie z odsetkami i karami za zwłokę.

TEATRY MIEJSKIE W WARSZAWIE SPÓŁKĄ AKCYJNĄ.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.) Projekt wyodrębnienia teatrów miejskich w Warszawie w odrębną jednostkę prawną ma być w ciągu 10-ciu dni przedstawiony magistratowi i radzie miejskiej do zatwierdzenia. **Teatry miałyby być przekształcone w spółkę akcyjną,** której akcje należałyby do miasta i ewetualnie do rządu. W związku z tem 1 czerwca mają być rozesłane do wszystkich solistów i zespołów wypowiedzenia, poczem zacznie się **reorganizacja.**

Ubytek walut w Banku Polskim.

Warszawa. (PAT) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja b. r. wykazuje zapas złota o 67.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, wzrosły o 999.000 zł. Niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 12,860.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 12.095.000 zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 37,037.000 zł.

Z Rady przybocznej m. Krakowa.

Echa ulotki p. Jarockiego.

We wtorek odbyło się w magistracie posiedzenie rady przybocznej komisarza rządu m. Krakowa, na którem kampanja p. Jarockiego (piszemy o niej na str. 5-ej), przeciw Muzeum Narodowemu i dyr. p. Koperze znalazła należytą odprawę ze strony prez. Rollego. P. Rolle zwrócił uwagę na wysoce niewłaściwą formę kampanji, jaką p. Jarocki uprawia wobec instytucji tak zasłużonej, jaką jest Muzeum Narodowe. Ulotka opiera się na datach niedokładnych i przesadnie błędnych. Postępek p. Jarockiego tem bardziej jest niewłaściwy, że zrobił to członek rady przybocznej. Prez. Rolle wyraził z tego powodu ubolewanie.

P. Rolle, dając odprawę p. Jarockiemu, nie wymienił jego nazwiska, ale naturalnie rozumiało się, że odnosi się ona wyłącznie do autora ulotki. Następnie wiceprezydent Ostrowski przedstawił bilans Komunalnej Kasy oszczędności m. Krakowa. Cyfry przytoczone przez referenta wykazały znakomity rozwój tej instytucji.

ANTONI MARCZYŃSKI. 2

„Gaz 303“.

(KUZNIA ŚMIERCI).

To pomogło. Tam, wewnątrz zajaśniało znów światło, zabrzmiały energiczne kroki i chrobot klucza; ktoś otworzył skrzydło drzwi ruchem ostrym, niecierpliwym, i Juljusz Solarski przekroczył próg.

Jednem badawczem spojrzeniem ogarnął głąb pokoju, umeblowanego przyzwoicie, ale z przekletym szablonem hotelowym, zerknął podejrzliwie w stronę łóżka, już posłanego do spania, lecz niezmiętego, a potem zwrócił oczy na stojącą na tle wielkiego lustra kobietę, i już nie zdołał oderwać wzroku, już nie znalazł siły do wysłania go na dalsze przeszpiegi. Oczarowała go zmiejsca ta piękna nieznajoma, ujęła go za serce zarówno wiośnianą urodą, jak i łzawem, przepełnionem wdzięcznością spojrzeniem swoich wspaniałych, podłużnych oczu. Jak urzeczony stał w miejscu, zapomniawszy o powinnym ukłonie, ba, nawet o brutalnym napastniku, i, w odpowiedzi na to gorące spojrzenie mówił oczyma czarującej nieznajomej o rycerskiej gotowości służenia jej swą pomocą. Aż nagle, łoskot zatrzaśniętych drzwi przerwał tę niemą adorację; Juljusz odwrócił się na pięcie i stanął oko w oko z napastnikiem. Jegomość ten, liczący zapewne swoje 40 wiosenek, wyglądał na skończonego gentlemana i gdyby nie scena, której Solarski był przed chwilą naocznym świadkiem, nigdyby tego wytwornego pana nie posądził o barbarzyńskie instynkty i chamskie maniery. Nie stało jednak czasu na dalsze reflekeje i obserwacje, bowiem Moskal, zatrzasnąwszy drzwi, natarł z temperamentem na intruza:

— Kto pan jest i jakiem prawem domagał się pan otworzenia drzwi prywatnego mieszkania? — spytał ostro, całkiem poprawną polszczyzną.

— Prawem gentlamana, który słyszał jęki maltretowanej kobiety, rozumie pan? — odparł Juljusz podobnym tonem.

Błyski hamowanego gniewu zgasły w nieco skośnych oczach tamtego, ustępując miejsca doskonale udanemu zdumieniu.

— Maltretowanej? — powtórzył zdziwiony. — Wiera, czy ja dobrze słyszałem? — zwrócił się do swej ofiary.

Nie odrzekła ani słowa, możliwe, iż nie słyszała, co do niej mówiono. Juljusz, obserwujący ją bacznie, odniósł wrażenie, że duchem jest tutaj nieobecna i obojętna wobec konfliktu tych mężczyzn, którego przecież była główną przyczyną; ubodło go to trochę, więc wypalił prosto z mostu:

— Milczenie tej pani demaskuje pańską obłudę, ale dla mnie miarodajnem jest to przedewszystkiem, co sam słyszałem i widziałem!

— Och, i „widziałem“?! Zatem gentleman podglądał przez dziurkę od klucza? — wtrącił Rosjanin zjadliwie.

— Wypraszam sobie zbędne uwagi, zrozumiano?!

— A ja mam ochotę wyprosić za drzwi pana, zrozumiano?!

— Wyjdziemy razem, w takim razie. Komisarjat policji jest tu, naprzeciw przy ulicy Przeskok 2.

Tym razem, cięty w języku Moskal zrezygnował z repliki. Łagodnie, niemal prosząco oświadczył, że przez wzgląd na narzeczoną pragnąłby uniknąć skandalu. — Wieroczka, wyjaśnij panu, że jego interwencja jest naprawdę zbyteczna, — dodał, podchodząc do zadumanej kobiety. Szeptem dorzucił jakieś słowo, które ją zelektryzowało; ocknęła się z zamyślenia, spojrzała na Juljusza ciepło, serdecznie, i zaczęła mówić z nerwowym pośpiechem:

— Borys Siemionowicz ma rację... Posprzeczaliśmy się troszkę, ot i wszystko... Nic poważnego doprawdy. Nic mi nie zagrażało, zapewniam pana, ale w każdym razie czuję się w obowiązku podziękować panu za dobre chęci i jego rycerskość. — Rzekłszy to, podeszła do Solarskiego i podała mu dłoń wysoko, w taki sposób, jak gdyby koniecznie chciała, aby ją ucałował. Uczynił to z zapałem, pochylił się przytem i zadrżał. Powyżej przeguba zoczył na tej zgrabnej rączce szeroką, krwawą pręgę; wysunęła się z szerokiego mankieta cape, obszytej futrem, wysunęła się jakby demonstracyjnie i dopowiedziała to, co znaczący uścisk palców miał wyrazić, co mówiły oczy i wyraz twarzy, słowem wszystko prócz ust, zakneblowanych tajemniczym zakazem i do kłamania zmuszonym.

— Pan także tutaj mieszka? — spytała Wiera nagle.

— Niestety nie. Tylko mój kuzyn, którego szedłem właśnie odwiedzić, kiedy posłyszałem odgłosy tej... tej... „sprzeczki“ państwa...

— Znowu kogoś djabli niosą? — sarknął Rosjanin, gdyż w tej chwili zapukano do drzwi. — Raut tu u ciebie, Wieroczka, czy jak?

— Proszę wejść.

Tym razem stanęła w progu pokojówka, ta sama, która Juljusza wypuściła z windy. Zdziwiła się trochę znalazłszy go tutaj, potem wyjaśniła, że „w jadalni jest telefon do pana“; zwróciła się oczywiście do Borysa.

— Zaraz przyjdę, — odparł, ekspedjując pokojówkę za drzwi wyniosłym gestem, i spojrzał wyzywająco na Juljusza: „Czy pójdziesz nareszcie stąd, czy mam cię wyrzucić na zbitą twarz?“ pytał go wzrokiem. Że jednak tamten był równie wojowniczo nastrojony, nastała chwila uciążliwego milczenia, które wkońcu przerwała Wiera: — Proszę iść załatwić swój telefon, Borysie Siemionowiczu, — rzekła, — a pan dotrzyma mi towarzystwa przez ten czas, dobrze?

— Z największą przyjemnością, — oświadczył Solarski, i nie bez wysiłku pohamował wybuch śmiechu na widok miny wychodzącego Borysa.

Kiedy zostali we dwoje, Wiera podbiegła na palcach do drzwi i nadsłuchiwała przy nich przez kilkanaście sekund. Potem, szybkim ruchem rzuciła cape; bez tego okrycia, które, dzięki futrzanemu kołnierzowi i szerokim rękawom, pogrubiało jej smukłą sylwetkę, wyglądała jeszcze ponętnej. Nie dlatego jednak zdjęła cape, ani nie poto, by zaprezentować swoją tualetę balową.

— Widzi pan? — spytała szeptem, wyciągając przed siebie obnażone ramiona, pokryte sińcami, a ponad przegubem dłoń przecięte skośną pręgą. — Zasłoniłam się rękami, inaczej miałabym ten znak na twarzy!

(Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.